Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 206. — ROK XXXVI.

PONIEDZIAŁEK

5. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5 70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ku naprawie Kas Chorych.

Usuwanie socjalistycznych zarządów Kas Chorych wywołuje w kraju zadowolenie. Nawet socjalistyczni robotnicy uważają wyrzucanie partyjnych oligarchów z dobrze płatnych posad jako pożyteczny zabieg hygjeniczny, który i Kasy oczyści z małowartościowych elementów i do kierownictwa związków zawodowych wprowadzi ludzi odpowiedniejszych. Kasy Chorych były dotąd sztabem generalnym klasowych związków oraz kadrami agitacyjnemi PPS. Zajmując wpływowe stanowiska w Kasach oligarchia pepesowska panowała nad ruchem zawodowym robotników, gdyż wszelkie inne organizacje zawodowe musiały opłacać swoich sekretarzy podczas gdy sekretarzy związków klasowych utrzymywały i utrzymują jeszcze Kasy Chorych. Biurokracja tych Kas, solidarna w swoim własnym interesie, wykonywała w tych związkach dyktaturę, z którą walka była beznadziejna.

Mianowani przez min. Prystora komisarze zaczynają usuwać z Kas niektórych działaczy socjalistycznych i klasowych, niewiele troszcząc się o krzyki i groźby zagrożonej w swym finansowym bycie partji. Uderzenie skierowane zostało w punkt najdrażliwszy socjalizmu. Z chwilą, gdy partja przestanie dysponować posadami i wpływami i gdy dotychczasowi urzędnicy Kas będą musieli wrócić do fabryk, straci socjalizm nie tylko opłacany z pieniędzy publicznych aparat organizacyjny i propagandystyczny ale także utraci wśród swoich robotników prestiż oraz bardzo skuteczne środki nacisku. Przecież dotąd około 400 urzędników musiało abonować „Naprzód“ z obawy utraty posad! Przy wszystkich wyborach i na wszystkich zgromadzeniach biurokracja kasowa grała główne role. Oczyszczenie Kas Chorych z socjalistycznych agitatorów będzie więc nie tylko sanacją samych Kas, ale i złamaniem kości pacierzowej socjalizmu, a przez to znacznem uzdrowieniem ruchu robotniczego. Należy tylko życzyć rządowi wytrwałości i konsekwencji w podjętem dziele. Nie 13, ale 200 socjalistów trzeba usunąć z krakowskiej Kasy, jeśli się poważnie myśli o jej odpartyjnieniu. To samo odnosi się do innych Kas.

"le oczywiście na wyrzuceniu szkodników nie może się sanacja tych ważnych instytucyj ubezpieczeniowych zakończyć. Potem przyjść musi reforma Kas, która zachowując ich samorząd, usunie je trwale z pod wpływów partyjnych. Minister Pracy znajdzie w swem biurku różne projekty tej sprawie poświęcone, sądzimy, że problem nie będzie trudnym dla rządu, przed którym PPS. odczuwa taki niezwykły lęk. Nie naszą jest rzeczą proponować reformy, ale jesteśmy pewni, że rozsądna reorganizacja Kas nie napotka na opozycję w Sejmie.

Okres komisarski, który uważamy za przejściowy, nie powinien być zbyt długim. Długotrwałe rządy komisarzy mogłyby tylko utrudnić gruntowną naprawę Kas, gdyż — jeśli chodzi o fachowe przygotowanie do kierowania temi instytucjami — to komisarze pozostawiają z natury rzeczy wiele do życzenia. Ministerstwo Pracy nie rozporządza potrzebną ilością fachowców, wyznacza na komisarzy nieraz emerytowanych oficerów, lub urzędników, nigdy dotąd w instytucji ubezpieczeniowej nie zatrudnionych. Komisarze tacy popełniają błędy, objawiają ignorancję, pobierają wysokie pensje, a przedewszystkiem są często przedstawicielami partji konkurującej z P. P. S. i starają się do Kas wprowadzić jej agitatorów. To wszystko jest skwapliwie wyzyskiwane przez PPS., która przez krytykę komisarzy usiłuje się odegrać w masach robotniczych. Przestrzegamy więc i przed protegowaniem BBS. w Kasach i przed metodami wojskowemi. Walkę z P. P. S. przy pomocy takich środków uważamy zgóry za przegraną, gdyż środki te godzą równocześnie w same Kasy i w interes robotników. Przeciw rządom majorów i bebesowców staną murem wszystkie kierunki robotnicze i cała zdrowa część społeczeństwa. Warunki powodzenia akcji p. ministra Prystora są następujące: 1) Krótkotrwały okres komisarski, 2) fachowość i bezpartyjność komisarzy, oraz nowomianowanych urzędników, 3) bezwzględne oczyszczenie Kas z agitatorów i sekretarzy socjalistycznych, 4) zmiana ustawy o Kasach Chorych i 5) wybory nowych zarządów. Program ten winien być otwarcie przez rząd wypowiedzianym i systematycznie realizowanym, by nie trzeba było zgadywać, co rząd zrobi jutro, lub pojutrze. Minister Pracy mógłby co pewien czas ogłaszać wyniki swej kampanji, z których kraj dowiadywałby się o ulepszeniach w Kasach, o potanieniu administracji i t. p.

Tylko jako walka o istotną naprawę Kas może akcja p. Prystora odnieść skutek. Jako rozbijanie samorządu Kas i oddawanie ich pod wpływy sanacji — skazaną byłaby na niepowodzenie. **ax.**

Uwaga Europy zwrócona na Hagę.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). Uwaga kół politycznych **całej Europy kncetrują się na Hadze.** Delegacja angielska liczyć będzie około **100 osób,** niemiecka około **200,** tyluż niemieckich dziennikarzy wybiera się do Hagi. Francuska delegacja składać się będzie **z 60 osób,** w liczbie których znajdą się wybitne jednostki ze świata politycznego i finansowego. Na barkach Francuzów spocznie **najcięższe** zadanie **obrony traktatu wersalskiego.**

AMERYKANIN TYLKO OBSERWATOREM.

Wiedeń. 3. 8. P. A. T. Wedle doniesień dzienników z Nowego Jorku donosi departament państtwowy oficjalnie, że Ameryka **wysyłając sekretarza ambasady amerykańskiej w Paryżu Wilsona w charakterze** obserwatora **na konferencję haską, nie zamierza w żaden sposób mieszać się w sprawy konferencji.**

Zadanie Wilsona ogranicza się jedynie do **informowania Waszyngtonu o przebiegu konferencji,** z drugiej zaś strony informowania delegatów konferencji **o poglądach rządu amerykańskiego.**

Poseł angielski w Wiedniu Phipps zamianowany został członkiem delegacji angielskiej na konferencję haską.

———o———

Zderzenie statków w porcie gdyńskim.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). W Gdyni **holownik „Lucy“ wpadł na statek urzędu portowego „Amor“, przewożący około 120 osób z Gdyni do Oksywia.** Skutkiem zderzenia, **kilku podróżnych zostało ciężej lub lżej obrażonych.**

Ustępstwa Anglji dla Egiptu

PROJEKT NOWEJ REGULACJI STOSUNKÓW ANGIELSKO-EGIPSKICH.

Wiedeń, 3. 8. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Londynu opuszcza premjer egipski **Mahmed Pasza** w poniedziałek Anglję, **osiągnąwszy sukces w rokowaniach z Anglją.** Henderson przedłoży postulaty Egiptu, dotyczące regulacji stosunków angielsko-egipskich **komisji gabinetowej.**

Projekt **regulacji stosunków angielsko-egipskich** został już w zasadzie aprobowany. Poszczególne punkty projektu tego brzmią m. in.: **wojska angielskie wycofane zostaną z wnętrza Egiptu do strefy, nazywającej się strefą kanałową:** angielsko-egipskie **kondominjum w Sudanie zostanie z powrotem przywrócone.** Anglja popierać będzie projekt Egiptu w kierunku przyjęcia go do **Ligi Narodów;** Anglja **przenosi ochronę mniejszości w Egipcie na Ligę Narodów; Anglja zawiera z Egiptem długoletni sojusz** defenzywny; **wysoki komisarjat Anglji w Kairze zostanie zlikwidowany, zaś oba kraje zamianują w swoich stolicach ambasadorów; angielskie sądy konsularne w Egipcie zostaną zniesione, zaś na miejsce ich wchodzą w życie sądy mieszane.**

———o———

Książę Walji wśród harcerzy polskich.

Birkenhead, 3. 8. (PAT). Wczoraj **odwiedził obóz harcerzy polskich książę Walji, reprezentujący na źjeździe króla angielskiego.** Książę **wyraził zadowolenie z pokazu wesela kurpiowskiego,** wykonanego przez drużynę polską w teatrze zjazdowym. Popołudniu gościł w obozie polskim **minister Skirmunt.** Występy polskiej reprezentacji w teatrze i przy ognisku **budziły powszechny zachwyt i zainteresowanie Polską.**

Echa zajść paryskich.

P. Wasiutyński zwolniony z więzienia.

Paryż, 3. 8. (PAT). Aresztowany w czasie zajść na dworcu Gargina p. Wasiutyński **został zwolniony z aresztu na skutek interwencji ambasady polskiej w Paryżu.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE „DEUTSCHTUMSBUNDU“ W TOKU.

Warszawa, 3. 8. (PAT). W związku ze wzmiankami jakie ukazały się w prasie o **rzekomem wznowieniu dochodzeń przeciw członkom „Deutschstumbundu“ w Bydgoszczy należy stwierdzić,** że wzmianki te są nieścisłe, ponieważ czynności dokonywane obecnie w tej sprawie nie są jej wznowieniem, lecz **dalszym ciągiem śledztwa prowadzonego przez sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia.**

O czem piszą inni?...

Megalomanja.

Od paru dni pojawiają się w narodowo-demokratycznej „Gazecie Warszawskiej“ ataki na Ch. D. ku uciesze oczywiście prasy żydowskiej, socjalistycznej i rządowej. Czem je tłómaczyć? „Gazeta Warszawska“ wskazuje na niezbyt rzeczywiście szczęśliwe powiedzenie „Nowego Kurjera“ (z Poznania), że „endecję“ każdy Polak winien zwalczać. (Artykułu tego wyparł się naczelny redaktor tego pisma p. Teska. — Uw. Red.). Ale to jeszcze nie powód, żeby za jedno zdanie z jednego dziennika chadeckiego potępiać w czambuł stronnictwo katolickie i zasłużone. Wchodzą tu w grę racje głębsze, które mimowoli zdradza ta sama „Gazeta Warszawska“ pisząc w następujących słowach o istniejącej rzeczywiście w społeczeństwie niechęci do Narodowej Demokracji:

„Nie „endeków“ jako partję chcecie zniszczyć, ale tego „endeka“, który tkwi w każdym z was pod skorupą klasowości, oportunizmu, służalstwa, żądzy władzy i zaszczytów, który od czasu do czasu — oby coraz częściej — wyrzuca wam wasze błędy i przewinienia wobec Polski. I wydaje się wam, że po zabiciu w swem sercu tego „endeka“ pogodzicie się wszyscy, od „kulturalnych“ hrabiów i książąt z konserwy przez również kulturalnych Olpińskich i niekulturalnych Stpiczyńskich do cywilizowanych żydków, obleśnych chadeków, bojowców z PPS. i demokratów z lewicy. Szczęściem dla Polski — jest to złudzenie! Mimo wszelkie miotanie się i rozpaczliwe przekleństwa, nie możecie zabić w sobie tego **„endeka“: sumienia narodowego“.**

Przebija z tych słów niezwykła istotnie megalomanja stronnictwa, które uwierzyło, że Naród, to — ono, i że program „endecki“, to — „sumienie narodu“! Czyż wobec tego nie musi zwalczać i nienawidzić tych wszystkich, którzy służyć chcą Narodowi i Państwu w inny nieco, niż N. D., sposób? A z drugiej strony, czy w tych warunkach i wobec tej przykrej megalomanji nie jest usprawiedliwiona ta rezerwa społeczeństwa w stosunku do N. D., która ją tak gniewa?

Fiasko „czerwonego dnia“ komunistów

Zapowiedziany na 1 sierpnia „czerwony dzień“ komunistów spalił na panewce. Poza Sarajewem (!) wszędzie panował spokój. Słuszne uwagi na ten temat wypowiada warszawska „Polska“:

„Okazało się, że siła komunistycznych podpalaczy świata polega głównie na słabości t. zw. rządów burżuazyjnych. Gdy zabrano się we wszystkich krajach energicznie, zawczasu do przeciwdziałania agitacji komunistycznej, prącej do zaburzeń w dniu 1 sierpnia, — gdy poumieszczano za kratą stosunkowo nieznaczną ilość agitatorów — i skonfiskowano ich „bibułę“ — porządek publiczny nie był narażony na zakłócenie. Nie było komu podburzać mas przeciw policji, wojsku i władzom“.

Z tem wszystkiem jednak nie należy sądzić, by same represje mogły uchronić Europę przed niebezpieczeństwem bolszewizmu. Obok tej akcji negatywnej musi iść akcja pozytywna: polepszanie doli warstw ludowych. Niema bowiem lepszego sprzymierzeńca Moskwa nad nędzę mas ludowych!

A jednak „pomaszerowali“.

Z okazji 15-ej rocznicy wybuchu wojny pisał „Robotnik“, że terazby już wojna światowa była niemożliwa, bo socjalizm, który w roku 1914 ujawnił swoją słabość, jest mocniejszy, a w świecie „wiele się zmieniło“. Taką właśnie naiwną wiarą — pisze „Kurjer Poznański“ — grzeszyli socjaliści w roku 1914 i za „Temps'em“ podaje stenogram posiedzenia paryskiej Izby z dnia 18 czerwca 1912 roku:

„**Pos. Driant:** Wobec znamiennej ustawy wojskowej niemieckiej, powrót do mrzonek pacyfistycznych staje się dziecinny. To piosnki usypiające nie na czasie.

Pos. Raffin-Dugens (soc.): Nie wyrzekamy się tych mrzonek, a nasi bracia socjaliści niemieccy, tak samo (śmiechy na prawicy i w środku).

Pos. Driant: Ale ci socjaliści jednak pomaszerują przeciw nam.

Pos. Compere-Morel (soc.): Nie pomaszerują.

Pos. Ducarouge (soc.): Pan wie, że nie pomaszerowaliby, bo pan czytał w dzienikach ich oświadczenia“.

A jednak „pomaszerowali“ niemieccy socjaliści przeciw Francji i Belgji. Mimo całego swojego „pacyfizmu“... Czy wobec tego nie lepiej być ostrożnym z przepowiadaniem? Czyby i dziś pp. Breitscheid **Müller i inni nie pomaszerowali na Francję?**

Przegląd religijny.

Jak traktaty laterańskie wchodzą w życie! — Proboszcz miasta Watykanu. — Polemika o Akcję Katolicką. — Me tody „l'Action Francaise“.

Dla stosunków między Watykanem a Italją uregulowanych prawnie przez traktaty laterańskie, bardzo wielkie znaczenie ma okres bezpośredni po ich ratyfikacji. W tym czasie wychodzą i z jednej i z drugiej strony zarządzenia wykonawcze, wytwarzają się zwyczaje i w tych warunkach uciera się interpretacja podpisanych traktatów. Interesującem więc jest pytanie, co się dzieje obecnie w Italji w dziedzinie stosunków kościelno-politycznych.

Stolica Apostolska wydała ostatnio szereg zarządzeń określających dokładniej zawarte traktaty lub posuwających naprzód organizację miasta Watykanu. Należy tu instrukcja o sposobie zawierania małżeństw w Italji, wchodząca w życie z dniem 8-go sierpnia b. r., zamianowanie proboszcza w mieście Watykanie (został nim O. Augustyn Ruelli, z zakonu Eremitów św. Augustyna) i in. Postanowienia traktatów laterańskich wchodzą, jeśli chodzi o Stolicę Apostolską, w życie lojalnie, zgodnie z ich duchem i literą. Niestety, nie zawsze można to samo powiedzieć o stronie drugiej, o władzy politycznej Italji...

Właśnie w drugiej połowie lipca wywiązała się polemika prasowa między „Osservatore Romano“ a organami rządu w związku z pewnemi przepisami traktatów laterańskich, a jej przebieg świadczy, że faszyzm nie zbyt się liczy z duchem i znaczeniem tych układów.

Zaczęła się ta polemika wystąpieniem „Osservatore Romano“ przeciw faszystom w północnej Italji, którzy wzorem lat 1924 i 1925 poczęli dopuszczać się ekscesów w stosunku do katolickich organizacyj młodzieży, ich prasy i ich lokali. Z odpowiedzią wystąpił „Impero“ i oświadczył, że „mimo traktatów“ dalej będzie tępiony „ciemny i antyitalski klerykalizm“. Na zastrzeżenie zaś dziennika „Osservatore Romano“, że przecież traktaty laterańskie zapewniają swobodę organizacjom należącym do Akcji katolickiej, odpowiedziała „Tribuna“, że Italja nie będzie tolerowała u siebie „średniowiecza“. Wobec tego z zupełną słusznością pytał „Osservatore Romano“ z 15 lipca, czy „ten obstrukcjonizm i te represje przeciw Akcji Katolickiej i prasie katolickiej odpowiadają porozumieniu podpisanemu przed paru tygodniami i czy odpowiadają państwu, które się nazywa katolickiem?“ Na to pytanie odpowiedziała „Tribuna“ z 17 lipca artykułem zatytułowanym: „Nieustępliwość konieczna“. I wywodziła, że prasa katolicka i Akcja Katolicka stały się rzekomo schronieniem dla resztek pewnej partji (popolarów), do której wskrzeszenia faszyzm nigdy nie dopuści; dlatego prasa katolicka będzie dalej konfiskowaną, a Akcja Katolicka dalej będzie ściganą, jeśli nie zmieni swojego „stanowiska“... Na to przypomniał „Osservatore Romano“, że Akcja i prasa katolicka stosownie do wydanych zarządzeń, wstrzymują się od wszelkiej akcji politycznej, nie mogą jednak zrzec się prawa i swobody stosowania zasad religji do życia publicznego; to bowiem należy do istoty Akcji Katolickiej. Lojalne zaś spełnianie przez Kościół przyjętych zobowiązań nakłada na państwo obowiązek przestrzegania także art. 43-go traktatu rozwiązującego kwestję rzymską, w którym zawiera się „uznanie“ Akcji Katolickiej...

* * *

Dawno już — zdaje się — nie było w „Głosie Narodu“ wiadomości o sprawie „l'Action Francaise“. Trzeba je uzupełnić...

Bolesne rozdarcie katolików francuskich, których garść (zamożne warstwy konserwatywno-nacjonalistyczne) sprzyja dalej potępionej doktrynie Maurrasa, trwa jeszcze, choć nieco słabnie. Może też dlatego, że wielu obałamuconych wraca do Kościoła, naczelne władze stronnictwa i naczelny jego organ „l'Action Francaise“, wpadają w stan niezwykłego istotnie zdenerwowania i walkę z Kościołem prowadzą przy pomocy sposobów, jakie się tylko nasuwają. Ostatnio wyszło na jaw, że ajenci tego obozu (mogącego sobie pozwolić na utrzymywanie tajnej swej policj, jak stwierdza „la Vie Catholique“) kontrolują korespondencję prywatną nawet wysokich dostojników Kościoła. Spotkało to w szczególności kardynała Dubois, którego list wysłany 18-go lipca do prezesa oranizacji „byłych kombatantów-zakonników“ doszedł do rąk adresata w Paryżu dopiero 20 lipca. W dniu 19 lipca był w posiadaniu redakcji „l'Action Fransaise“, która go ogłosiła w numerze z 20 lipca. Adresat z najwyższem zdumieniem dowiedział się, że list prywatny został opublikowany wcześniej, zanim go sam otrzymał. Po ujawnieniu tych faktów ogłosił kard. Dubois energiczny protest za pośrednictwem Ajencji Havasa, a władze państwowe przystąpiły do wyśledzenia sprawcy nadużycia. Tylko, żeby się nie powtórzyła historja sławna z Daudetem, którego policja francuska śledziła przez parę tygodni naprózno, gdy on najspokojniej przesyłał artykuły do dziennika „l'A. F.“.

Prasa katolicka oburzona do żywego postępkiem „l'A. F.“, piętnuje dosadnie ten obóz polityczny, który przez długie lata przywłaszczał sobie firmę najbardziej katolickiej partji. Red. Gay, zasłużony obrońca katolicyzmu przed obozem Maurrasa, zestawia w „la Vie Catholique“ szereg faktów, stwierdzających, że „l'A. F.“ nie krępuje się w doborze środków, gdy chodzi o walkę z przeciwnikami. Posługuje się oszczerstwem i przekupstwem bez skrupułu. Za oszczerstwo rzucone na Nuncjusza, kard. Cerettiego, została ukarana sądownie, — za ataki na kard. Dubois miotane spotkała się z potępieniem całej prasy umiarkowanej. Kończy swój artykuł p. Gay oświadczeniem pod adresem dziennika „l'A. F.“: „biorąc pełną odpowiedzialność za moje słowa oświadczam sprawcom i wspólnikom tej „canaillerie“, że są hańbą dziennikarstwa francuskiego“.

Warto, by się o tym sądzie francuskiego dzienikarza dowiedzieli w Polsce ci, którzy „l'A. F.“ czytają i na niej kształcą się...

Pejot.

Zerwanie rozmów rosyjsko-angielskich

A więc rokowania o nawiązanie dyplomatycznych stosunków Rosji z Anglją zostały narazie zerwane. Paryski ambasador sowietów Dowgalewski, który te rokowania prowadził osobiście z min. Hendersonem w Londynie, wrócił do Paryża, a moskiewski komisarjat dla spraw zagranicznych oficjalnie komunikuje prasie, że rokowania „zostały przerwane“. Z jakiego powodu?

Według ajencji niemieckiej Ullsteina powodem zerwania było stanowisko Rosji. Dowgalewski mianowicie żądał, by Anglja naprzód podjęła normalne stosunki dyplomatyczne z Rosją i bez żadnych warunków zamianowała swego przedstawiciela w Moskwie. Dopiero potem miałyby być prowadzone rokowania o uregulowanie spornych między temi państwami spraw.

Henderson natomiast stał na innem stanowisku. Gotów był zgodzić się na zamianowanie ambasadora w Moskwie, ale dopiero po uprzedniem uregulowaniu spornych spraw, jak: długi przedwojenne i propaganda komunistyczna.

Mimo zerwania rozmów miał podobno Henderson wysunąć projekt podjęcia rokowań na nowo w najbliższym czasie.

Prawdopodobnie to przedstawienie stanu rzeczy odpowiada prawdzie. Pokazuje się jednak, że Henderson był do zajęcia tego stanowiska skłoniony przez dominja, które wogóle niechętnie odnoszą się do projektu nawiązania stosunków z Rosją. Na takie zakończenie rozmów wpłynęła ponadto opinja angielska, którą w najwyższym stopniu oburzyły warunki przedstawione przez Dowgalewskiego Hendersonowi: 1) wynagrodzenie za „napad“ na Arcos (spółdzielnię sowiecką) w Londynie przed paru laty; 2) gwarancję, że się to więcej nie powtórzy; 3) zaręczenie, że agitacja antykomunistyczna w Anglji ustanie, 4) że dyplomacja angielska przestanie zagranicą „szkodzić interesom“ Rosji, i 5) że zostanie przerwany stosunek pewnych kół angielskich z antybolszewickiemi kołami rosyjskiemi (z emigracji).

Przerwanie rokowań oznacza klęskę zarówno sowietów, które spekulowały na nawiązanie stosunków z Anglją, jak i rządu Mac Donalda, który w okresie wyborczym obiecywał przeprowadzić porozumienie z sowietami. Pokazuje się, że porozumienie takie, o ile ma być trwałe, nie jest łatwe. Bolszewicy mają uboczne cele (propaganda rewolucyjna) nawiązując stosunki z państwami Europy, a rokowania prowadzą chytrze i zdradziecko. Prawdopodobnie jednak jesienią rozmowy będą na nowo podjęte!

Żydzi a „czerwony dzień“.

Bardzo interesujące uwagi o „czerwonym dniu“ komunistów w Warszawie podaje „Robotnik“.

Z jego wywodów wynika bowiem, że jedynie żydowscy robotnicy okazali chęć do wzięcia udziału w demonstracji komunistycznej w d. 1 sierpnia i do pracy w fabrykach się nie stawili. „Robotnik“ pisze, że rano o godz. 8 w dn. 1 lipca przybyła policja do lokalu związku krawieckiego (żydowskiego) przy ul. Leszno i zastała tu 100 mężczyzn i 40 kobiet, ubranych odświętnie i gotowych do udania się w pochód. Znaleziono przy nich bibułę komunistyczną. Aresztowano wszystkich i autami ciężarowemi odwieziono do 3 komisarjatu.

W tymsamym czasie inny oddział policji dokonał aresztowania 64 mężczyzn i 8 kobiet zebranych w lokalu związku gastronomicznego i malarskiego przy ul. Wołyńskiej. Byli odświętnie ubrani i gotowali się do wyjścia na ulicę. Przeprowadzani do komisarjatu zaczęli drzeć i rzucać odezwy antypaństwowe w języku żydowskim.

Sprawozdanie to jest dlatego charakterystyczne, ponieważ świadczy, iż **jedynie żydowscy robotnicy — według organu socjalistycznego — zabierali się do „święcenia“ „czerwonego dnia“, — i że komunizm w Polsce trzyma się tylko dzięki żydom.**

Ch. D. w Małopolsce Wschodn.

W bieżącym tygodniu odbyło się kilka wieców publicznych i zebrań w pow. mościckim. Przybył p. p. **poseł Bryła,** radca Łukasiewicz i Łyba. Rozpoczęły się one tłumnym wiecem na Rynku po sumie w Hussakowie, równie ogromne zebranie odbyło się: w Tamanowicach i Pnikucie. Ci sami panowie byli wreszcie w Myślatyczach. Na wszystkich tych zebraniach poseł Bryła charakteryzował położenie gosopdarcze i polityczne państwa, wskazując na stałe wzmacnianie i tężenie państwowości polskiej, pod której skrzydłami rozwijać się mogą wszystkie narodowości: lojalnie współpracujące dla dobra państwa i społeczeństwa. Wszystkie zebrania miały przebieg niezwykle serdeczny i miły.

O ściągnięciu emigrantów polskich do kolonij francuskich

myśli deputowany z Gwadelupy p. Candace.

W Komitecie Francusko-Polskim, w Paryżu, deputowany G. Candace, reprezentujący w Izbie francuskiej Gwadelupę, zabrał głos w sprawie przyciągnięcia emigrantów-Polaków do kolonij francuskich. W tej właśnie kwestji udzielił p. Candace interesującego wywiadu jednemu z tygodników paryskich.

„Już za mych lat młodych — mówi p. Candace — poznalem w mej ojczyźnie na Gwadelupie, oraz w innych naszych kolonjach **emigrantów-Polaków,** lub ich potomków, zajmujących rozmaite stanowiska, a cenionych bardzo dla ich zalet osobistych przez ludność miejscową. Obecnie, gdy sama Francja cierpi na skutek braku naturalnego przyrostu ludności, kwestja wyrównania tych braków przez emigrację z zewnątrz łączy się ściśle, mojem zdaniem, z kwestją braku sił roboczych w naszych kolonjach.

Przyglądając się wspaniałej akcji odbudowy zniszczonych prowincji północnych we Francji, oceniając doskonale ogrom pracy spełnionej tam przez Polaków, gęsto osiadłych, posiadających duże rodziny, dochodzę do wniosku, **iż należałoby ułatwić emigrantom polskim dostęp do naszych kolonij** i zapewnić im tam pracę oraz dobre warunki bytu.

Referując tę sprawę w radzie kolonjalnej spotkałem się z **ogólną aprobatą mych kolegów,** którzy się zgodzili z tem, iż należy przedewszystkiem i niezwłocznie uprościć formalności paszportowe i wizowe dla emigrantów-Polaków, którzy się udają do naszych kolonij. **Projekt ten będzie zrealizowany w najbliższym czasie.**

Sądzę, że dla Francji jest rzeczą niezmiernie ważną, by wobec musu odwołania się do obcej siły roboczj, posiadała ona w tej masie napływowej w dostatecznej proporcji grupy tych narodowości, które Francji sprzyjają i na życzliwość których można liczyć“.

Pertraktacje o unję marjawicko-prawosławną są faktem.

Jak donosi KAP. z Wilna. Pogłoski o unji marjawicko-prawosławnej potwierdzają się. Pertraktacje marjawityzmu odbyły się napewno dlatego też wszelkie zaprzeczenia ze strony organu marjawickiego „Królestwo Boże na ziemi" mają na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od nowego objawu rozkładu religijnego, jakiemu ulega zepsuta moralnie sekta.

Rokowania marjawickich „biskupów" z senatorem Bogdanowiczem nie doprowadziły do definitywnego załatwienia sprawy unji, gdyż „stara cerkiew" nie jest organizacją legalną. W związku z powyższem **senator Bogdanowicz zabiega usilnie u władz państwowych o zalegalizowanie**, co umożliwi dalsze pertraktacje marjawitów. Senator Bogdanowicz zjednał podobno 100 podpisów zwolenników „starej cerkwi" i złożył podanie do władz administracyjnych.

Jak wiadomo, „stara cerkiew" powstała w wyniku nieuznania przez część prawosławnych wileńskich autokefalji Cerkwi prawosławnej w Polsce. Malkontentom tym przewodził sen. Bogdanowicz z pobudek natury politycznej. Według stanu obecnego „stara cerkiew" za swego przełożonego uznaje metropolitę moskiewskiego, Sergjusza, będącego pod wpływami bolszewickiemi, oraz utrzymuje kontakt z archirejem kowieńskim, Eleuterjuszem, który do dziś dnia tytułuje się „arcybiskupem wileńskim".

Z podkarpackich letnisk.

ZEMBRZYCE.

Piękne położenie wśród wieńca gór nad bystrą i bogatą w wodę Skawą ściąga z roku na rok liczne rodziny, szukające spoczynku. Nie do zniesienia jedynie jest gruba warstwa prochu na gościńcu, gdzie za każdym przejazdem samochodu powstają gęste tumany kurzu, a gdy ruch samochodowy z dnia na dzień się wzmaga, ludzie z rozpaczy nie wiedzą co robić, jak znaleźć ochronę. Prawda, to podobno wszędzie tasama klęska, na którą żalą się serdecznie nie tylko letnicy, ale i ludność wiejska. Jak dotąd zarządy drogowe nie przedsiębiorą żadnych środków. by klęskę kurzu usunąć.

W okolicy Zembrzyc w obecnym sezonie letnim przebywa wielu letników. W Tarnawie Dolnej tuż obok bawią **na kolonji dzieci śląskie**, które znalazły pomieszczenie w szkole pod troskliwą opieką Ks. prob. Gracy. Towarz. „Radość Dziecka" z Krakowa otworzyło również w Tarnawie Dolnej w domu gospodarza Pająka kolonję wakacyjną dla dzieci rodzin chrześcijańskich robotników. Kierowniczką kolonji jest p. Marja Frontowa, i jako opiekunka dzieci p. Chudobianka. W domu pp. Krzaków w Tarnawie mieści się kolonja Katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic Handlowych i Biurowych z Krakowa, którą prowadzi p. Michalina Żmijówna.

W niedzielę, dnia 21 lipca przypadał w Zembrzycach odpust na Matkę Boską Szkaplerzną, który zgromadził kilka tysięcy pobożnych wiernych z okolicy. Sumę celebrował Ks. Kanonik Bochenek, proboszcz z Krzeszowa. Kazanie wypowiedział Ks. senator Ludwik Kasprzyk z Krakowa. Upały, trwające kilkanaście dni ze św. Anną skończyły się, przyszły dni chłodniejsze, które nie dozwalają tak często korzystać z kąpieli w Skawie. Ludność okoliczna liczy jednak, że również sierpień będzie w miarę pogodny i ciepły. (n).

Na ziemiach Rzpltej

Metody warszawskiego „Tygodnia nauki chodzenia po ulicach" będą stosowane w Ameryce.

Konsulat St. Zjednoczonych Ameryki Półn. w Warszawie zwrócił się do komisarjatu rządu z prośbą o udzielenie mu materjałów dotyczących organizacji tygodnia nauki chodzenia po ulicach, który odbył się w Warszawie w czerwcu b. r. Amerykanie pragną te materjały zużytkować u siebie, w zamian za co prześlą ze swej strony materjały podobnych imprez urządzanych w Ameryce.

Dziki wędrują na południe.

Czyżby oznaki wczesnej zimy?

W województwie Białostockiem zauważono w ostanich dniach ciekawe z punktu widzenia przyrodników, wędrówki dzików w większych i mniejszych stadach, a czasem nawet pojedyńczych sztuk w kierunku południowym, do lasów nawet bardzo odległych.

W okolicach Brańska, powiatu bielskiego, zauważono przed tygodniem stado warchlaków zdążających pod przewodem maciory na południe. Stado to prawdopodobnie wyruszyło z puszczy Białowieskiej. W kilka dni później w Grodzieńszczyźnie zauważono w polu wielkiego odyńca, którego nazajutrz widziano już o kilkadziesiąt kilometrów dalej na południe. Ludność miejscowa wróży z tych faktów zimę bardzo wczesną i nadzwyczaj surową.

Jak przedłużyć swoje życie?

Wskazówki starego doktora.

Lekarze rzadko osiągają późny wiek, gdyż trudy zawodowe w szpitalach, czy u łoża prywatnych pacjentów, skracają im życie; są narażeni ustawicznie na infekcję, a znaną jest przytem rzeczą, że jakkolwiek bardzo sumienni w stosunku do pacjentów swoje własne cierpienia zwykle bagatelizują. Tem cenniejsze są spostrzeżenia na temat zdrowia i jego pielęgnacji, pochodzące od lekarza, który w pełni się doczekał poźnej starości.

Właśnie profesor Dr. Fürbinger z Berlina, który mimo swoich 79 lat jest ciągle praktykującym doktorem i czynnym sportowcem, ogłosił ciekawą broszurę, zatytułowaną: „Jak przedłużyć życie". Przedewszystkiem stwierdza sędziwy profesor, że mimo prób Steinacha czy Woronowa, ludzkość jest daleka od możliwości sztucznego odmładzania się. Higjena życia natomiast jest ciągle jeszcze właściwą drogą do przedłużenia go. W dalszym ciągu swoich wywodów zwalcza prof. Fürbinger maksymę, jakomy sama starość była już chorobą (Senectus ipsa morbus), wyrażając przytem mniemanie, że przesadna troskliwość o swe zdrowie w późnym wieku, prowadzi istotnie do szybkiej zgrzybiałości. Zdaniem sędziwego profesora należy także w późniejszym wieku zachować swój dawniejszy tryb życia i uprawiać w sposób umiarkowany sportu, zwłaszcza jazdę konną, cyklistykę i regularne przechadzki. Także nie należy zaniedbywać czynności duchowych. Jadać powinno się raczej mniej niż za dużo, a przedewszystkiem trzeba unikać otyłości. Ludzie szczupli mają o wiele lepsze widoki życia od osób tęgich. Oczywiście niedopuszczalnem jest głodzenie się, takie jakie bywa obecnie nieraz stosowane przez kobiety dla uzyskania modnej figury.

Dużą wagę kładzie berliński uczony na dostateczne długi sen; w wypadkach dłuższej bezsenności radzi stosować medyczne środki nasenne.

W konkluzji wypowiada się prof. Fürbinger jeszcze raz stanowczo przeciw odmawianiu ludziom starszym ich zwykłej szklaneczki wina lub cygara. Im więcej będzie starzec znajdował w swem życiu radości — tem trudniejszy będzie miała do niego przystęp śmierć.

—o—

Znowu katastrofy lotnicze.

Na lotnisku w Bydgoszczy wydarzyła się onegdaj katastrofa lotnicza, której ofiarą padł sierżant-pilot Aleksander Nowak. Z niezbadanej dotychczas przyczyny samolot runął z wysokości stukilkudziesięciu metrów, przyczem cały aparat został zupełnie zdruzgotany. Nowak zmarł w kilka chwil po wypadku.

Na polach wsi Mosty, pow. kieleckiego zmuszony był do lądowania z powodu defektu silnika, samolot wojskowy z Dęblina, pilotowany przez kaprala pilota Jasińskiego. W czasie lądowania samolot wywrócił się do góry kołami, przyczem lotnik odniósł lekkie obrażenia.

L. O. P. P. W WARSZAWIE BUDUJE WARSZTATY LOTNICZE.

Komitet Stołeczny L. O. P. P. postanowił wybudować **warsztaty lotnicze na Okęciu**. Warsztaty zaopatrzone we wszystkie nowoczesne narzędzia umożliwią Sekcji lotniczej zwiększenie wydajności pracy w dziedzinie konstrukcji awionetek. Całkowity koszt budowy warsztatów, wynoszący około 170.000 zł. pokryje Komitet Stołeczny L. O. P. P. wraz ze swemi Kołami.

Budowa warsztatów na Okęciu została już rozpoczęta i w jesieni r. b. będzie zakończona.

LWÓW UCZCI 300-SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN KRÓLA JANA III.

W niedługim czasie przypada 300-setna rocznica urodzin króla Jana III, którą miasto Lwów uczci w okresie Targów Wschodnich. Celem omówienia tej sprawy, odbędzie się posiedzenie komitetu przy udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Termin święta nie ustalono ściśle z powodu przyjazdu parlamentarzystów francuskich, którzy w tym czasie przybędą do Lwowa, oraz zjazdu prezydentów miast słowiańskich.

NOWE GMACHY RZĄDOWE W WARSZAWIE.

W dniu 1 b. m. został zamknięty konkurs na **projekt gmachu ministerstwa spraw zagranicznych**. Sąd konkursowy rozpoczął pracę w dniu 3 b. m.

Nowy **gmach ministerstwa oświaty** przy Al. Szucha nie będzie zakończony wcześniej, niż w końcu października r. b. Do pełnego zakończenia gmachu pozostają jeszcze roboty malarskie, sztukaterskie i posadzkarskie. Tynki są już na ukończeniu.

Z chwilą ukończenia gmachu wprowadzą się doń wszystkie departamenty i wydziały ministerstwa, rozrzucone dotychczas w sześciu punktach stolicy. W opróżnione gmachy na Bagatelę 12 ma być przeniesione Kuratorjum Warszawskie, zaś na plac Trzech Krzyży — Państwowa Szkoła Miernicza.

WNUK KRÓLA EGIPTU W POLSCE.

Do Łodzi przybył w tych dniach z wycieczką studentów szwajcarskich, wnuk króla Egiptu Fuada, który studjuje w Genewie medycynę.

GROŹNE POŻARY WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Onegdaj późnym wieczorem wybuchł pożar **w gminie Serdyta powiatu lwowskiego**, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. **Spłonęło 41 zabudowań gospodarskich.** Ofiar w ludziach nie było.

We wsi Kossowcu koło Lubienia Wielkiego **spłonęło 14 domów**, tyleż stogów i 12 stodół. **Szkody wynoszą około 50 tysięcy złotych.** — Ofiarą pożaru padła niejaka Marja Krusz i jej dwie nieletnie córeczki, które w czasie snu, **zaskoczone pożarem, udusiły się dymem.** Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia.

WALĄ SIĘ DOMY W WARSZAWIE.

Przy nadbudowie jednego z domów w śródmieściu Warszawy runęło całe rusztowanie na drugie piętro z wysokości czwartego piętra. **Z pod zwałów desek i gruzów wydobyto cztery ciężko rannych robotników**, których przewieziono do szpitala. Na miejsce katastrofy przybyła policja, władze śledcze, oraz komisja budowlana magistratu. Przedsiębiorca budowlany będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

PEŁNYM GAZEM WPADŁ SAMOCHÓD NA DWIE KOBIETY.

Jak donoszą z Katowic, przed gmachem starostwa samochód osobowy jadący z wielką szybkością wpadł na dwie panie, Weissmanową i przybyłą do niej w gościnę z Ameryki Rzepecką, które zostały dosłownie zmasakrowane. Szofer auta, na widok tego czynu, usiłował zbiec, został jednak zatrzymany. Ranne panie odwieziono do szpitala.

ICEK LEJB PALMA, JANKIEL UBFAL BORUCH KLAJNMAN I BLIMA FLAJSEROWA FAŁSZOWALI BILETY KOLEJOWE.

Wszystkich wyżej wymienionych aresztowała policja za handel prowadzony na szeroką skalę fabrykowanemi biletami kolejowemi na linji Warszawa Wschodnia—Rembertów—Milosna—Mińsk Mazowiecki—Mrozy do Siedlec. **Handel polegał na tem, że bilety wykupione w godzinach rannych przez pasażerów w kasach, wracały z poszczególnych stacyj do Warszawy do rąk członków bandy i w drodze nie były kasowane.** Straty dla skarbu państwa są bardzo znaczne.

—ooo—

Z całego świata.

Nacz. Komitet Akademicki interwenjuje w sprawie pobitych studentów w Paryżu.

W związku z pobiciem studentów polskich przez policję francuską na Dworcu Północnym w Paryżu, odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego, A. Heinricha zebranie, na którem sprawozdanie z przebiegu zajścia zdali: Jerzy Drzewiecki, którego dotkliwie pobiła policja, T. Królikiewicz, oraz A. Sidorowicz, który był jednym z kierowników wycieczki. Po ustaleniu przebiegu zajścia, **wysłano depeszę do Związku Narodowego Studentów francuskich z żądaniem interwencji w sprawie zwolnienia** inż. Wasiutyńskiego z aresztu, **ukarania winnych oraz z protestem.** Ponadto postanowiono udać się do ministra spraw zagranicznych oraz do ambasadora Francji o interwencję w powyższej sprawie.

Zrzeszenie Kół Naukowych Politechniki Warszawskiej wysłało następującą depeszę do ambasady polskiej w Paryżu:

„Olbrzymie wzburzenie wśród studentów. Prosimy o natychmiastowe powiadomienie nas, co się dzieje z Wasiutyńskim i jak stoi sprawa ukarania winnych. W przeciwnym razie nie odpowiadamy za następstwa.

Przewodniczący Zrzeszenia Kół Naukowych Politechniki warszawskiej Królikiewicz".

Udział króla angielskiego w wojnie światowej.

Jak wiadomo szczególnem zamiłowaniem do wszelkiego rodzaju statystyk odznaczają się Amerykanie. Ostatnio także i Anglicy z rosnącem zajęciem uprawiają ten nowy sport, jak o tem świadczy oryginalna statystyka, zamieszczona w pismach londyńskich. Pochop do niej dała szczęśliwie przebyta operacja króla angielskiego. W statystyce tej ustalono, czego król dokonał w czasie wojny. I tak, odbył on 451 parad wojskowych, odwiedził 320 razy szpitale, a 200 razy fabryki amunicji. Prócz tego wziął udział w 49 konferencjach dobroczynnych i w 56 podwieczorkach korpusu oficerskiego. Z generalicją, admiralicją i ministrami omawiał król 1500 razy sytuację, przebył 7 razy kanał la Manche, by odwiedzić swoich żołnierzy. Osobiście rozdzielił 50669 odznaczeń wojennych i przy uroczystych okazjach uścisnął rękę dokładnie 50 tysiącom obywateli. „Wiele tysięcy kilometrów" przebył król w czasie wojny, a ograniczeniom środków żywności poddawał się zawsze jeden z pierwszych.

Benedyktyńskie znaczki pocztowe.

Według doniesień z Rzymu państwo włoskie wydało z okazji jubileuszu sławnego klasztoru Benedyktynów Monte Cassino specjalne znaczki pocztowe jubileuszowe, z widokiem klasztoru i portretem św. Benedykta. Marki te będą ważne przez ciąg jednego roku.

W pierwszym dniu urzędowania poczty watykańskiej napływ publiczności był olbrzymi ze samych znaczków pocztowych watykańskich sprzedano w tym dniu za przeszło 80 miljonów lirów.

Dziennikarski posag.

Wydawca angielskiego pisma „Gippeland" dał swej córce wychodzącej za reportera jego dziennika oryginalny posag, a mianowicie cały dochód z jednej szpalty ogłoszeń tego dziennika, w ciągu 30 lat. Ponieważ jedna taka szpalta przynosi dziennie 20 funtów szterlingów dochodu, córka sir Austin'a Twick'e otrzyma w posagu po 30 latach 220 tysięcy funtów. Młodzi małżonkowie pracowali w piśmie ojca zrazu jako korektorzy, potem jako reporterzy.

MATEMATYCZNY PIORUN.

Według doniesień z Medjolanu w Malga Razor zdarzył się taki niezwykły wypadek. W czasie gdy stado krów wracało z pastwiska zaskoczyła je burza. Długi szereg zwierząt poruszał się wolno gościńcem; w pewnym momencie uderzył w stado piorun, zabijając z matematyczną dokładnością, co czwartą sztukę. W ciągu kilku sekund 23 krowy leżały martwe na ziemi. Pasterzom nie wyrządził piorun żadnej szkody.

TURCJA SPROWADZIŁA 6 TYSIĘCY MASZYN DO PISANIA.

W związku z zaprowadzeniem w Turcji alfabetu łacińskiego sprowadzono do tego kraju w ciągu ostatnich miesięcy, na zarządzenie rządu tureckiego 6 tysięcy maszyn do pisania, wartości ponad 400 tysięcy tureckich funtów.

Ze świata filmu.

„Ostra krytyka zachęca do pracy“

powiada Ramon Novarro.

Popularny aktor filmowy, **Ramon Novarro**, ogólnie znany z roli „Ben Hura“ podaje nam ciekawsze szczegóły swego życia i osobiste zapatrywania na krytykę.

„W żadnym wypadku i pod żadnym względem prywatne życie aktora filmowego nie powinno być związane z jego życiem zawodowem w atelier. Umówiłem się z mojem rodzeństwem, że nikt nie będzie rozmawiał ze mną o moich filmach. Nie zdarzyło mi się ani razu sprowadzić moich krewnych do wytwórni, aby się przypatrywali mej grze, jakoteż nigdy nie zachęcam ich do karjery filmowej. Wiem dobrze, że gdyby np. jeden z moich braci zechciał zostać aktorem filmowym, to poradziłby sobie sam, a nigdy nie zwróciłby się do mnie o protekcję.

Dla tych samych powodów nigdy nie uczęszczam również wraz z mojem rodzeństwem na filmy, w których biorę udział. Sami sobie idą oglądać mnie na ekranie. Rodzeństwo moje nie może przecież spoglądać na moją pracę artystyczną w sposób objektywny i z bezstronnego punktu widzenia, a co zatem idzie pochwały lub nagany mych krewnych nie stanowiłyby dla mnie rzeczowej krytyki i wprowadzałyby mnie tylko w coraz to liczniejsze błędy.

Aktor przeżywa chwile pełne goryczy, gdy czyta nieprzychylną krytykę swej pracy. Dla mnie przynajmniej niema pod tym względem boleśniejszego momentu. Jeśli włożyłem w jedną rolę miesiące przemyślanego wysiłku, dając z siebie wszystko, co najlepsze, i jeśli jestem niemiłosiernie krytykowany, czuję się, jakby mi kto dał po twarzy. Mimo to właśnie **nieprzychylna recenzja jest tym bodźcem, który każe czynić aktorowi rzeczywiste postępy.** Ci, którzy zwracają uwagę jedynie na pochwały, a nieprzychylne krytyki nazywają mianem złośliwych lub „niefachowych“ elaboratów, z pewnością nie wzniosą się nigdy na wyżyny prawdziwego artyzmu. Wiele pierwszych poczynań aktorów oraz aktorek nazwać możnaby było godnemi politowania, a wyroki krytyki względem nich były wprost druzgocące. A przecież dzisiaj zajmują oni czołowe stanowiska a zapewniam, że powodzenie swe zawdzięczają właśnie krytyce nieprzychylnej, która pobudziła ich ambicję.

Kiedyś, gdy pożegnam się na zawsze z filmami, mam zamiar poświęcić się całkowicie mojej ukochanej muzyce. Wtedy fortepian stanie mi się jedyną pociechą. Jeszcze przed wstąpieniem do filmu dawałem lekcje gry na fortepianie oraz sam uczyłem się śpiewu. Tak więc będzie to niejako powrót do dawnego, dobrego przyjaciela, który pierwszy wskazał mi drogę do Sztuki“.

Historja polskiego sportu na Pow. Wystawie Krajowej

Szybki rozrost sportu w Polsce jest imponujący. Często spotykamy wykazy, uzmysławiające rozmiary wyników w dziedzinie administracji, organizowania produkcji, rozwoju szkolnictwa itp., sport zaś bywa pomijany, — pomijany niesłusznie, choć zajmuje on coraz poważniejsze miejsce w całokształcie wychowania narodu.

Przypomnijmy sobie przeszłość: Przed rokiem 1914 sport w Polsce prawie nie istniał. W b. zaborze austrjackim pracował „Sokół“, była to jednak organizacja o pewnym podkładzie politycznym. „Sokół“ apoteozował gimnastykę i był raczej przeciwnikiem sportu. Jego tendencje polityczne stworzyły na prowincji małopolskiej ośrodek ruchu demokratycznego, lecz jednocześnie punkt ciężkości pracy przenosił się często z sali gimnastycznej do uroczystych pochodów umundurowanych druhów. Byli oni więcej korporantami, aniżeli czynnymi członkami związku gimnastycznego.

Obok „Sokoła“ w Małopolsce od roku 1904 mniejwięcej zaczął rozwijać się sport. Była to zasługa śp. Dra Jordana i dzisiejszego profesora Uniwersytetu w Poznaniu, Dra Eugenjusza Piaseckiego. Skromne to były początki. Gromadki uczniaków kopały piłkę, boiska urządzały własnemi rękoma. Gimnazjalni pedagogowie, akademicy patrzyli na ten ruch zgóry, uważali sport za rodzaj karygodnego obłędu. Pomimo tego sport się rozwijał. Piłka nożna i lekka atletyka osiągnęły pewne sukcesy na austro-węgierskiej arenie. Klubów przybywało, ba! niektórzy ich członkowie zdawali egzamin dojrzałości i mimo to... nie zrezygnowali z treningu. Statystyki nie przeprowadzano, lecz sądzę, że niewiele się pomylę, jeżeli stan roku 1914 określę jako 50 klubów z 1.500 członków, w tem zaś nie więcej, niż 300 akademików. Pod tym względem zdrowsze stosunki panowały w narciarstwie. Pływactwo, łyżwiarstwo, kolarstwo, tennis liczyły swoich zwolenników na dziesiątki — o ile mówimy o sporcie zorganizowanym. Oczywiście, że wobec takiego stanu, trudno było marzyć o racjonalnej opiece. Trener — było to słowo tajemnicze. Łazienka na boisku — legenda. Ruch sportowy był nieokiełzanym impulsem, przeważnie pozbawionym kontroli. Skutkiem tego następowały częste objawy nadwerężenia zdrowia, co znowu zwiększało niechęć do spotru u pedagogów.

Obraz „Małopolski“ sportowej był mimo to ideałem w porównaniu z zaborem rosyjskim i pruskim, gdzie władze zaborcze odnosiły się jak najpodejrzliwiej do wszelkich zrzeszeń młodzieży. Kilka klubów sportowych rozwijało swą działalność w jak najgorszych warunkach. Stósunkowo najbardziej obronną ręką wychodziło wioślarstwo, kolarstwo i tennis. Inne sporty, które dzięki większej przystępności, mogłyby zdobyć większe powodzenie wśród demokratycznych sfer społeczeństwa, były traktowane najgorzej.

Spadek po okupantach nie trwał długo i sport polski zorganizował się niezwykle szybko. Już w sezonie 1918—19 powstał Polski Komitet Olimpijski, spełniając przez dłuższy czas także obowiązki Związku Związków Sportowych. Pomimo bardzo szczupłych środków Komitet przeprowadził organizację poszczególnych sportów. Władze administracyjne uproszono o pomoc w pracy, u władz miejskich wystarano się o boiska, skłoniono do zainteresowania się sportem wiele redakcyj pism codziennych, które nieraz uważały, że „kronika sportowa“ uchybia ich godności.

W tem miejscu przyznać należy, że najistotniejsze, największe poparcie przychodziło zawsze ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych. Obok opieki nad sportem idea przysposobienia wojskowego znalazła wśród władz wojskowych gorliwych zwolenników.

W ciągu tego okresu sport rozwijał się żywiołowo. Żadne organizacje, żadne prace teoretyczne, żadne argumenty nie podziałały tak skutecznie, jak te liczne już dziesiątki tysięcy młodzieży garnącej się do sportu. A z tym faktem musiano się liczyć.

Wreszcie przyszły pierwsze sukcesy. Poczęliśmy odnosić zwycięstwa na arenie międzynarodowej, a rekordy nasze zbliżają się dość często do przeciętnej skali europejskiej. Rekordy te nie są wynikiem oranżeryjnym, sztucznie wyhodowanej jednostki, ani nie osiąga się ich kosztem zdrowia zawodnika, gdyż obecnie jest to wynik talentu umiejętnie rozwiniętego, a znalezionego łatwo wśród wielu czynnych sportowców. Oprócz tego, co może jest największym sukcesem, sport przestał być domeną wybranych, lecz uprzystępnił się i zdemokratyzował.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, cały rozmiar tej pracy w rocznicę dzesięciolecia, nie wszędzie został należycie oceniony. Powszechna Wystawa Krajowa stanowi pod tym względem szczęśliwy wyjątek. Sport i wychowanie fizyczne mają oddzielny pawilon. Zobaczą w nim zwiedzający zarys organizacji sportu, zobaczą linje rozwojowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, zobaczą realizację idei Staszica. Przyznać trzeba, że organizator działu, pułk. dr. Osmólski, wykazał duży talent i energję. Obok teorji jest i praktyka. Wspaniałe boisko na terenie Wystawy nie próżnuje — programy poszczególnych zawodów są bardzo ciekawe. Byłoby bardzo wskazanem, aby tak licznie zwiedzający Wystawę przybysze z różnych stron Polski i świata — zainteresowali się tym postępem naszego spoełczeństwa.

Szkoda tylko, że nie znajdujemy tam wykresów, jak bardzo sport nasz był samorzutny i jak bardzo niedawno uzyskał pomoc i opiekę.

DZIŚ GRAMY Z CZECHOSŁOWACJĄ I ZE LWOWEM.

Dzisiaj o godzinie **15.45** punktualnie odbędą się na boisku **Cracovii**, oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem międzynarodowe zawody **Czechosłowacja—Polska**, poprzedzone międzymiastowym meczem **Kraków—Lwów**.

Rzeczy ciekawe

Szwedzki poeta ciągnie dochody z winiarni.

Znany szwedzki malarz i grafik, Andrzej Zorn odnowił i podarował przed dziesięciu laty Szwedzkiej Akademji, historyczną i malowniczą winiarnię, położoną w starej dzielnicy Sztokholmu, a pochodzącą z roku 1650. Dochody z tego „przybytku Bacchusa“ idą na utrzymanie stałego sekretarza Akademji, Eryka Aksela Karlfeldta, uważanego za pierwszego z poetów współczesnej Szwecji.

Winiarnia ta pod godłem „Złoty Pokój“ mieści się pod ziemią. Jedną z osobliwości jej, poza autentycznemi, staremi sklepieniami, jest światło świec, przy blaskach których rozlegają się pieśni lutnistów, wygrywających utwory Michała Ballmana, skomponowane w XVIII wieku właśnie w tej starożytnej winiarni.

Gazeta do zawijania „lunchu“.

Niezwykle interesujące światło na kwestję „poczytności“ pism, oraz wysokości ich nakładu rzuciło następujące wydarzenie: wychodzący w New Yorku dziennik włoski „Corriere d'America“ powiększył ostatnio swój rozmiar ponieważ czytelnicy skarżyli się, że pismo to w swym porzednim rozmiarze nie nadawało się do zawijania „lunchu“. Wstępny artykuł naczelnego redaktora omawia ową okoliczność i w konkluzji podaje: „znalazła się przyczyna, dla której publiczność kupuje gazety, chociaż może wcale ich nie czyta“.

Chytry anons.

Rekordem złego smaku arcypraktycznego Amerykanina jest następujący anons pewnego kupca z Nowego Jorku:

„Donoszę moim przyjaciołom i znajomym, że los zabrał mi moją kochaną żonę, właśnie kiedy dała życie zdrowemu chłopcu, dla którego szukam mamki. Mamka ta będzie starać się o moje dziecko, dopóki nie znajdę młodej, ładnej towarzyszki życia, posiadającej conajmniej 5 tysięcy dolarów, któraby pomogała mi w prowadzeniu mego interesu towarów modnych i, któraby była wierną współpracowniczką i towarzyszką przy likwidacji tego sklepu przez wysprzedaż po najniższych cenach, a także przy urządzaniu mego interesu w nowym lokalu 16 Avenue nr. 369, gdzie w moim własnym domu mam jeszcze pewną ilość pięknych pokoi za rocznym czynszem do wynajęcia“.

Przebiegły Amerykanin opublikował w tem ogłoszeniu nie mniej jak 9 różnych rzeczy, 1) zgon małżonki, 2) urodzenie się dziecka, 3) poszukiwanie mamki, 4) chęć powtórnego ożenienia się, 5) pożądany wygląd nowej żony, 6) wysokość jej posagu, 7) wysprzedaż sklepu, 8) przeniesienie lokalu sklepowego, 9) pokoje do wynajęcia.

Jak się okazało tak świetnie zredagowane ogłoszenie nie przyniosło kupcowi spodziewanych korzyści. Wielu czytelnikom wydało się ono śmiesznem, bardzo wielu uznało je za szczyt złego smaku i gruboskórności. Autor nieortunnego anonsu otrzymał szereg szyderczych listów, a także został przez jakichś ludzi obity. Jakby w nagrodę za te razy jakaś kobieta przyjęła jego ofertę małżeńską; widocznie spryt do interesów zastąpi jej u męża delikatniejsze uczucia.

Iskierki.

Humorystyczny mecz tennisowy.

Wesołe intermedja miały miejsce podczas meczu tennisowego w Wimbledon, pomiędzy Janem Koželuchem z Czechosłowacji a Grekiem, Zerlendi'm. Znakomity brat Jana, Karol, zawodowy mistrz świata, astytował mu przy grze którą Jan prowadził przez pierwsze dwa sety, w trzecim natomiast uległ w stos. 8:6. Walka zmęczyła go, więc chciał na tem grę zakończyć. Wtedy Karol wpadł w pasję. Przyniósł bratu nową rakietę i dał mu szereg rad, jak ma prowadzić dalszą grę. Mówił przytem głośno tak, że aż rozlegało się na kortach. Po czwartym i piątym secie Jan był już zupełnie złamany i po każdej piłce litośnie spoglądał na brata, który ciągle coś innego wykrzykiwał: „Dej pozor!“ (uważaj!) „Ja ti dam 25“! (Ja ci dam 25... batów!) i t. p. Zarzucał go przytem szeregami uwag w czeskim języku. Czwartego seta grał Jan zupełnie bez temperamentu i źle, a mimo, że mu brat ciągle krzyczał: „Nepit!... nepit!... (Nie pić!) on po każdym gemie chłodził się dużą ilością wody. Tych okrzyków „Ne pit“ było tyle, że jakiś Anglik zapytał, czy przypadkiem, nie jest to imieniem gracza.

Gdy Koželuch przegrał czwartego seta, brat jego szalał. Krzyczał tak głośno, że koło niego nie mógł się nikt odezwać. Przed piątym setem dał Janowi radę, by wytrzymał tempo i zapewnił sobie prowadzenie, co mu się wreszcie udało. Jan prowadził już 4:0, a wkońcu doszedł do 5:1. Grek jednakowoż nie zawiódł i ani myślał zrezygnować. W dalszym ciągu grał spokojnie, pewnie i ostro. Zdawało się, że wyrówna. Bracia Koželuchowie byli tem zaskoczeni. Jan ciągle pojękiwał: „Ja nemužu“ (Ja nie mogę), a Karol nie ustawał w grożeniu „cesarskiem laniem“ (25!). To zdaje się poskutkowało. Jan ostatnim wysiłkiem przeprowadził atak i w ten sposób rozstrzygnął mecz na swą korzyść.

Arten.

Dobry skutek. — Bardzo dobrze pan wygląda. Zapewne bawił pan u wód? — Nie! siedziałem rok w więzieniu.

Co słychać w Krakowie?

Głębszy sens taternictwa.

(Na dzień 6-tego sierpnia — święto Przemienienia Pańskiego).

Chodzenie po górach wspinanie się na najwyższe szczyty zalicza się do sportu. — Sport, sport dla samego sportu, to coś niepojęcie bezdusznego. To też sport dla sportu uprawiają biedni pod względem duchowym ludzie. — Umysł człowieka inteligentnego szuka w każdej czynności jakiegoś sensu. Jakto? Czyżby i wspinanie się na wierchy posiadało jakiś sens głębszy? Tak jest! Przecież najwyżej wzniesiona osoba dzisiejszej doby, papież Pius XI. znalazł radość i nieopisane zadowolenie w wspinaniu się na szczyty alpejskie. A chyba ten wielki, uczony mąż widział w alpiniźmie jakiś głębszy sens. Sam też Pius XI wyjawił głębszą myśl alpinizmu w piśmie do biskupa z Annecy z 26/8 1923 i uważał za rzecz dobrą dać wszystkim, uprawiającym sport wysokogórski, szczególnego patrona w osobie założyciela słynnego hospicjum na szczycie wysokiego Bernarda — św. Bernarda z Mentony.

W piśmie powyższem znajdujemy jasno wytłumaczony sens taternictwa w zdaniu następującem: „Ze wszystkich ćwiczeń fizycznych, w których szukamy wytchnienia, niema pożyteczniejszego dla zdrowia duchowego i cielesnego nad wstępowanie na wysokie góry i szczyty, z tem jednak zastrzeżeniem, że życie człowieka nie będzie lekkomyślnie na szwank narażane. Bo wysiłek pełen trudu i znoju z jednej strony, a najczystsze powietrze w górnych regjonach — siły ciała jakby na nowo odradza i dziwnie krzepi, a tysięczne trudności, które przy wspinaniu się trzeba pokonać, hartują siłę woli w człowieku, co ma znaczenie i w jego pracy zawodowej, — a wreszcie duch człowieka wobec nieporównanego widoku, jaki roztacza się z wysokości alpejskich szczytów na niezmierzoność wokoło, wznosi się chyżo myślą ku Bogu, Stwórcy i Panu natury!"

Papież Pius XI, ten nieporównany alpinista wymienia trzy pożytki ze wspinania się na góry, t. j.: zdrowie ciała, hart woli i pomnożenie wiary w Boga. I chyba można wierzyć Temu, który przez 30 lat każde lato w ostatnie tygodnie lipca i pierwsze sierpnia tego rodzaju tury podejmował i sam doświadczył w całej pełni błogosławionych pożytków alpinizmu, które wyliczył. Ale też po dziś dzień, On — jubilat — 72 letni Pius XI jest żywym obrazem zdrowia, siły woli i energji niespożytej, i zarazem głębokiej wiary, która jaśnieje na Jego obliczu i z oczu tryska.

W dniu 6 sierpnia, kiedy Kościół obchodzi święto Przemienienia Pańskiego, można zrozumieć czemu Chrystus Pan swoich uczniów prowadził stromą ścieżką ponad przepaściami na szczyt Taboru, by tam przemienić się przed nimi. Tam na górze inaczej świat się przedstawia i wielcy świata zdają się być mniejsi, a duch odrywa się na chwilę od niepokoju i zgryzoty świata, porwany widokiem, który się roztacza wokoło szepce z Apostołem: „dobrze tu być!" (x)

Ustawa o służbie domowej w przygotowaniu.

Rząd projektuje rejestrację służby dom. i unormowanie sprawy biur pośr. pracy.

Sprawa unormowania stanu prawnego służby domowej dotychczas wymaga wydania odpowiednich zarządzeń. W sprawie służby domowej kilkakrotnie Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej zastanawiało się, jednak do żadnych konkretnych wyników wszelkie narady **w tej materji jeszcze nie doprowadziły.**

Obecnie sprawa służby domowej ma podobno wejść na ostatnie tory prawne. Unormowanie stanu prawnego służby wymaga specjalnego zarządzenia, albowiem stosunek najmu pracy służących jest odmienny i zgoła różni się od stosunków najmu pracy w innych dziedzinach. Tak więc sprawa godzin pracy nie może być w tej dziedzinie ujęta na zasadach ogólnych. To samo dotyczy pracy w niedziele i święta. Jednak służbie domowej musi być zagwarantowany odpoczynek t. zw. popularnie „wychodne", poza tem wygodny nocleg, wikt zupełnie odpowiedni. Tak samo kwestja urlopu ma być w drodze zarządzenia przeprowadzona.

Projektuje się również wprowadzenie **rejestracji służby domowej**, by w ten sposób **każdy stosunek najmu przechodził przez biuro rejestracyjne i odbywał się za wiedzą i za kontrolą upoważnionych ku temu władz.**

Rozporządzenie ma również unormować sprawę powstawania biur pośrednictwa pracy dla służby domowej.

Wycieczka Weteranów armji polskiej z Ameryki

przybywa do Krakowa.

W poniedziałek 5. bm. o godz. 10-tej rano przybywa do Krakowa wycieczka **weteranów armji polskiej z Ameryki.** Przyjęciem zajmuje się **Chorągiew krakowska Związku Hallerczyków wraz z kołem Pań** i uprasza wszystkie władze tak duchowne, jak wojskowe i cywilne oraz stowarzyszenia, o **wysłanie delegatów na dworzec kolejowy.**

Studenci szwajcarscy podejmowani przez Bratnią Pomoc U. J.

Dnia 1 b. m. przyjechało zwiedzić Gród Wawelski **grono studentów Politechniki w Zurychu,** które przez 2 tygodnie swego pobytu w Polsce zwiedziło niektóre główne miasta, a mianowicie: Gdynię, Gdańsk, Poznań, Warszawę, Łódź i Katowice; ostatnie 2 dni spędzili studenci w Krakowie. Przyjęciem zajął się Magistrat, Polskie Koło studentów Politechniki z Zurychu, oraz Bratnia Pomoc Stud. U. J. w Krakowie. Wieczorem studenci szwajcarscy wraz z pp. profesorami pod przewodnictwem prof. Wisingera spędzili miłe wieczór ze studentami polskimi. Piękne przemówienie na cześć Polski imieniem wycieczki wygłosił **prof. Wisiger** — zaznaczając, że zwiedzenie Polski utrwaliło w nich przekonanie **o ustawicznym postępie Polski od czasu odzyskania niepodległości** i wyraził swoją wiarę w wielką przyszłość naszego państwa.

Imieniem Bratniej Pomocy Stud. U. J. przemawiał **p. Warchala** — wspominając, że Polacy najchętniej wyjeżdżają do Francji i Szwajcarji, **kraju wolności i wiele mają Szwajcarji do zawdzięczenia.**

Przemawiał także przedstawiciel magistratu i student szwajcarski, umiejący po polsku, kończąc swe przemówienie zaintonowaniem polskiego hymnu narodowego.

Po zwiedzeniu Krakowa i Wieliczki wycieczka wyjeżdża do Wiednia.

---oo---

Dziesięciolecie kół krajoznawczych młodzieży.

W roku bieżącym **Koła Krajoznawcze Młodzieży,** których geneza łączy się z Krakowem, **obchodzą dziesięciolecie swego istnienia.** W maju bowiem 1919 roku powstał **krakowski oddział** Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, **a zarząd** oddziału powołał do życia Sekcję kół **krajoznawczych.** Działalność sekcji, **obejmująca początkowo tylko koła krakowskiej młodzieży szkolnej,** po kilku miesiącach rozszerzyła się na całą Polskę dzięki temu, że zarząd oddziału przystąpił do wydawania specjalnego miesięcznika krajoznawczego dla młodzieży. Miesięcznikiem tym jest „Orli Lot", pismo redagowane bardzo żywo i interesująco przez zasłużonego na polu wychowawczem prof. Leopolda Węgrzynowicza. Ministerstwo oświaty zaleciło dyrekcjom wszystkich szkół średnich, aby obowiązkowo prenumerowały to pismo do bibljotek nauczycielskich i uczniowskich.

W roku 1927 istniało 36 kół krajoznawczych młodzieży, w 1928 — 74, w chwili obecnej — 114. Zadaniem ich jest rozbudzić w członkach potrzebę zapoznania się z pięknem i historją kraju tudzież zachęcić młodzież do zbierania materjałów krajoznawczych. W tym ostatnim zwłaszcza kierunku Muzeum Etnograficzne na Wawelu, wiele darów zawdzięcza kołom krajoznawczym młodzieży.

Budowa Katol. Domu Akademickiego.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Budowa Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie postępuje stale naprzód. Kończy się obecnie trzecie piętro i **zaczyna budowa piętra czwartego.** Ponieważ dom ten buduje się z samych jedynie ofiar i budowa może się posuwać naprzód o tyle, o ile dopiszą nadsyłane ofiary, komitet, aby społeczeństwo pobudzić do ofiar i ułatwić ich wysyłkę, **wydał książeczkę p. t. „Ofiara serca",** rozsyłając ją w kilku tysiącach egzemplarzy i załączając czek. W odpowiedzi na to popłynęły liczne ofiary, nieraz bardzo rzewne i budujące, lecz wyznać musimy, że **ogromna większość tych, do których się zwrócono, nie dała dotąd żadnej odpowiedzi.** Komitet nierozporządza absolutnie żadnemi innemi funduszami poza pieniędzmi, nadesłanemi przez dobrych ludzi. Niech każdy zatem poczuwa się do złożenia choć małej ofiary na ten niezmiernie ważny cel. Społeczeństwo katolickie nie powinno dopuścić do tego, aby dom ten skończył się tylko na czwartem piętrze i został na zimę nienakryty! Byłoby to wielkie nieszczęście, narażające komitet na straty niepowetowane! Prosimy zatem wszystkich ludzi dobrej woli i serca ofiarnego o przysłanie ofiary albo czekiem Nr 408.108, albo też wprost do komitetu: Kraków. Mały Rynek 7.

Wycieczka Chrześc. Związków Zaw.

Specjalny Komitet oorganizuje w dniach od 24, do 27 sierpnia wspólną wycieczkę Chrześcijańskich Związków Zawodowych z Zachodniej Małopolski na Wystawę w Poznaniu. Koszta w kwocie zł. 60, należy składać w biurze Komitet przy ul. Potockiego L. 11, w Krakowie. Termin zgłoszeń do 15 sierpnia.

„Lot" zaprowadza nocną komunikację wzdłuż oświetlonych linij.

Zarząd polskich linji lotniczych „Lot" przystąpił do wprowadzenia pewnych inwestycyj komunikacyjnych. Wypracowano mianowicie dziesięcioletni plan rozbudowy lotnictwa komunikacyjnego, a jednym z etapów będzie **wprowadzenie stałych lotów komunikacyjnych nocnych.**

Dla uskutecznienia tego, **wzdłuż linij kolejowych,** łączących Warszawę **z większymi ośrodkami Polski urządzone będą specjalne lądowiska w odstępach 25 kilometrów,** cała zaś trasa kolejowa **wytyczona zostanie latarniami.** Urządzenia te mają wpłynąć w znacznym stopniu na zwiększenie bezpieczeństwa lotu, **przez zredukowanie możliwości wypadków.**

We Francji **zamówiono już specjalne latarnie do oświetlania trasy lotu.** Jedna z nich została już zmontowana na **lotnisku w Dęblinie.** Na linjach przelotu ustawione one będą **w odległości kilkunastu kilometrów jedna od drugiej,** zaś przestrzeń pomiędzy niemi wypełnią **latarnie mniejsze.**

Jak potężne światło dawać będą te latarnie, świadczyć może — jak podaje AW — latarnia zamówiona dla lotniska warszawskiego na Okęciu. Dawać ona będzie światło zasięgu 220 klm.

Akademickie aerokluby szkołą pilotów.

Aerokluby akademickie rozwinęły w obecnym sezonie ożywioną działalność szkolną. — W miesiącach maju i czerwcu liczyły w pilotażu 65 członków, wykonały 5.000 lotów w czasie 541 godzin bez najmniejszego wypadku. W ubiegłym miesiącu odbyły się dwa raidy dookoła Polski na awionetkach, zaś w bieżącym miesiącu ma się odbyć raid do Paryża. — Aerokluby rozporządzają 30 samolotami.

25.000 zł. na instytut balneologiczny w Krakowie.

Polskie Towarzystwo Balneologiczne prowadzi od trzech lat akcję stworzenia drogą publicznych datków Instytutu Balneologicznego w Krakowie. W licznych odezwach zamieszczanych w prasie lekarskiej i codziennej wyjaśniało Towarzystwo znaczenie takiego naukowego **ogniska polskiej balneologji** i jego doniosłość **dla naukowego i gospodarczego rozwoju naszego zdrojownictwa.** Do tej chwili akcja zbiórkowa przyniosła jednak **niewiele ponad 25.000 zł.,** głównie z ofiarności lekarzy, instytucyj finansowych i przemysłowych, ziemian, z datków uzdrowisk krajowych i komisji uzdrowiskowych (dały one łącznie niespełna 4.400 złotych), oraz uzdrowisk zagranicznych. Towarzystwo przyjmuje **członków wspierających** z roczną wkładką 20 zł. dla osób indywidualnych, a 60 zł. dla osób prawnych.

---oOo---

Kraków 4 sierpnia 1929 r.

Niedziela 4 sierpnia: św. Dominika W. i św. Arystarcha.

Poniedziałek 5 sierpnia: N. M. Śnieżnej.

Poniedziałek 5 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4 m. 3, zachód o godzinie 19 m. 21.

---o---

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. ADAMA ASNYKA. W piątek b. m. odbyło się w krypcie na Skałce nabożeństwo żałobne za śp. Adama Asnyka, pierwszego prezesa i założyciela Towarzystwa Szkoły Ludowej. Mszę św. celebrował Ks. Tomasz Frączek. W nabożeństwie wzięli udział: imieniem miasta wiceprez. Dr. Schneider, imieniem Sądu Apel. Wiceprezes Krzyżanowski, im. kuratorjum szkolnego Dr. Ziemnowicz i Wizytator Dreziński, im. Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej Mecenas Dr. Gertler oraz inni członkowie Zarządu Głównego, imieniem VI. Koła T. S. L. Kuratorowa Przyjemska, imieniem IV. Koła Akadem. T. S. L. P. Jamka, imieniem I Koła T. S. L. P. Ciosiński oraz inni reprezentanci władz.

OSOBISTE. Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej R. P. w Krakowie **Dr Józef Windakiewicz** rozpoczął w dniu 4 sierpnia 1929 roku sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. — Przez ten czas zastępować go będzie wiceprezes st. radca **Dr Alfred Kraus.**

POWRÓT M. JEDNOWSKIEGO NA SCENĘ KRAKOWSKĄ. Nowa dyrekcja teatru miejskiego zapewniła sobie na sezon 1929/30 większą liczbę występów powszechnie lubianego, zasłużonego artysty P. Marjana Jednowskiego, który przed dwoma laty usunął się przedwcześnie ze sceny krakowskiej, widowni tylu zasłużonych sukcesów artysty. P. Jednowski pracować będzie okresowo w teatrze im. Jul. Słowackiego w charakterze aktora i reżysera i w obu tych charakterach wystąpi już **w inauguracyjnym przedstawieniu sezonu w dniu 31 bm.**

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 28 lipca do 3 sierpnia zanotowano w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 3, czerwonka 5, koklusz 4, tyfus brzuszny 4 i odra 1.

POLICJA PRZY PRACY. Organa policji p. przytrzymały Majkę Edwarda, lat 25, montera, zam. przy ul. Pasterskiej 5 i Boczkowskiego Piotra, lat 20, murarza, zam. przy ul. Glinianej 6. na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do restauracji Pawła Kozłowskiego przy ul. Prądnickiej 5, skąd skradli z szuflady kwotę 4 zł. 80 gr. Przy sprawcach znaleziono przyrządy do włamania. Dalsze dochodzenia w toku.

Kądzielawa Stanisław, lat 22, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez III Kom. P. P. za kradzież blachy cynkowej na szkodę Ochronki SS. Felicjanek przy ul. Szujskiego 4.

---o---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WOLNE MIEJSCA NA PAŃSTWOWYCH KURSACH NAUCZ. w TORUNIU i GRUDZIĄDZU. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu zawiadamia, że na Państwowych Kursach Nauczycielskich w Toruniu i Grudziądzu jest jeszcze kilka wolnych miejsc i wskutek tego Kuratorjum przedłużyło termin wpisów do końca sierpnia b. r.

Bliższych informacyj udzielają Dyrekcje państwowego seminarjum naucz. żeńskiego w Toruniu i państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Grudziądzu.

ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW. Dr. Stanisław Prostak, przewodniczący zarządu Wojewódzkiego i Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. Kraków, rozpoczął urlop wypoczynkowy.

---o---

TEATR GONG

Niedziela 4-go: „Daj buzi".
Poniedziałek 5-go: „Daj buzi".
Wtorek 6-go: „Daj buzi".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA": Mężczyzno nie grzesz.
„BAGATELA": Opętana przez zmysły.
„SZTUKA": Pantera (Dolores del Rio) i Ameryka się bawi.
„NOWOŚCI": Górą kawalerski stan.
„WARSZAWA": Wszystko z miłości.
„CORSO": Cnotliwa pielęgniarka.

---o---

MARJA MALICKA I ALEKSANDER WĘGIERKO wystąpią w Krakowie tylko kilka razy w Teatrze im. Jul. Słowackiego w swych sławnych kreacjach. w uroczej komedji Niccodemiego **„Świt, Dzień i Noc".** Pierwsze przedstawienie w sobotę 16 b. m.

TEATR „MORSKIE OKO" W GONGU. Pierwszy występ zespołu najpopularniejszego teatru w Warszawie, jakim jest „Morskie Oko" wywołał duże zainteresowanie i zapełnił salę „Gongu" do ostatniego miejsca. Publiczność oklaskiwała swoich ulubieńców w osobach Bukojemskiej, Boda i Olszy, zarówno za świetne teksty jak i za wykonanie. Publiczność niemilknącemi brawami zmuszała ich do ciągłych bisów. Gościna „Morskiego Oka" w Gongu potrwa do wtorku włącznie.

---o---

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA NAJŚW. SAKRAMENTU w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 4-go b. m. w niedzielę od godziny 3—4-tej po południu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Polityczny interes Niemiec w koncesji harrimanowskiej.

Przeciwko koncesji Harrimana opowiada się dziś już solidarnie cała niezależna opinja społeczeństwa i prasa — w obronie koncesji czytamy jedynie tasiemcowe artykuły, płatne przez koncern harrimanowski, rozsyłane równocześnie do całej prasy sanacyjnej. Ze wszystkich zakładów elektrycznych w Polsce oświadczyła się za koncesją jedna tylko elektrownia łódzka, której dyrektor, b. minister Tołłoczko, ma zostać dyrektorem przedsiębiorstwa harrimanowskiego w Polsce, czemu nie zaprzeczono z żadnej strony. Należy także zaznaczyć — co stwierdza „Gazeta Warszawska“ — że elektrownia łódzka jest własnością konsorcjum w dużym procencie niemieckiego. Jeżeli więc oświadczyła się za Harrimanem, robi to na życzenie swych właścicieli Niemców, którym na uzyskaniu koncesji elektryfikacyjnej w Polsce zależy.

Zabiegi Harrimana należy bowiem rozpatrywać na płaszczyźnie nie wyłącznie techniczno-przemysłowej, ale jako zagadnienie wybitnie polityczno-ekonomiczne. Faktem jest, że Niemcy ze względów wyłącznie politycznych nie chcą zawrzeć traktatu handlowego z Polską, któryby dawałby obu stronom, a więc i Polsce, pewne korzyści. Z drugiej jednak strony biorą udział w transakcjach Harrimana i jego zabiegach na terenie Polski, widząc w nich oczywiste korzyści **polityczne**.

Z Harrimanem współdziała też profesor politechniki lwowskiej inż. Sokolnicki, którego list otwarty do prof. St. Grabskiego ogłosiła ostatnio prasa sanacyjna. Prof. Grabski bowiem występując przeciwko udzieleniu koncesji, dał wyraz swemu poglądowi, że szkodliwym jest przypływ kapitałów, gdy oddaje on w ręce obcych obywateli siły, których rozwój rozstrzyga o postępie gospodarczym kraju. P. Sokolnicki w polemice z prof. Grabskim powołuje się na przykłady zagraniczne korzystania z energji obcych, skądinąd nieprzyjaznych sobie państw. Cytuje więc: Francję, Niemcy i Włochy, które wymieniają energję między sobą, dalej Szwajcarję, oraz Niemcy i Polskę w powiatach: katowickim, międzychodzkim i chodzieskim. P. Sokolnicki popełnia tu jednak tę zasadniczą omyłkę, że nie uwzględnia różnicy, jaka zachodzi między częściowem korzystaniem z cudzego prądu, co zwłaszcza na pograniczach jest zjawiskiem częstem, a oddaniem monopolu elektryfikacyjnego na terenie całego własnego kraju.

Czy rolnictwo będzie miało dobry rok?

Fiasko akcji rezerw zbożowych przy równoczesnej wielce niekorzystnej konjunkturze dla rolnictwa o ile idzie o nasze zboże na rynkach światowych i wielka pomyłka wywozowa, wysunęły na plan pierwszy sprawę t. zw. racjonalnej polityki zbożowej.

W przewidywaniu dobrych tegorocznych zbiorów wszedł rząd na tory **liberalizmu wywozowego** pozwalając nareszcie na eksport **żyta, mąki żytniej, owsa i jęczmienia, począwszy od 11 czerwca br.** Tem samem pośrednio **zapowiedziano wolny wywóz wspomnianych zbóż i w okresie po żniwach.**

Nie wyjaśniono natomiast zupełnie sprawy wywozu pszenicy.

Decyzja w tej materji zapadnie dopiero po żniwach, oraz po zorjentowaniu się w konjunkturach tak w kraju, jak i zagranicą. Przyczem cło wywozowe utrzymano w mocy do końca sierpnia br. w ten sposób spełnił rząd życzenia rolnictwa, które za największą wyrządzoną sobie krzywdę uważało zawsze zakazy wywozu zbóż.

Trudno naprawdę dziś powiedzieć, czy ten krok rządu jest pożyteczny, jeżeli bierzemy w rachubę cały rok gospodarczy od żniw tegorocznych do przyszłych zbiorów. Z punktu widzenia obecnych interesów rolnictwa, jest on nieco spóźniony, gdyż otwarcie granic dla wywozu zbóż, w chwili gdy i cena i popyt kształtują się wielce niepomyślnie, nie na wielu mu się przyda. Wielkiego więc pożytku rolnicy z obecnego liberalizmu wywozowego mieć nie mogą.

Przyszłość zaś jest dzisiaj pod wielkim znakiem zapytania uniemożliwiającym wszelkie przypuszczenia, co do przyszłej ceny. Wieści z szerokiego świata każą oczekiwać wszędzie pomyślnych zbiorów a tem samem i niezbyt dla rolnika polskiego dobrej konjunktury co do cen.

Dla rolnictwa więc polskiego nie zapowiada się zupełnie pomyślny rok. Program podniesienia rentowności uprawy roli, do czego miał w dużej mierze przyczynić się wolny wywóz, pozostanie zdaje się w tych warunkach w sferze zamierzeń.

Obniżenie płac robotników w przemyśle naftowym.

Jak donosi Krajowe Towarzystwo Naftowe komisja dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego stwierdziła, że w lipcu nastąpiła zniżka drożyzny artykułów żywnościowych, wobec czego **pobory robotników naftowych na miesiąc sierpień b. r. zostają obniżone o 4.5%** Płaca dzienna robotnika I. kategorji wynosić będzie w Borysławiu 8.66 zł., w Krośnie 8.45, w Bitkowie 8.45 zł. W IV-ej kategorji płace te wynoszą: 2.79 zł. i 2.43 zł.

Pod znakiem braku gotówki i zmniejszenia siły nabywczej konsumenta.

Mimo silnego zapotrzebowania zbyt rowerów znikomy.

Konjunktura dla krajowych fabryk rowerów zapowiada się na br. dobrze, a to wskutek **wzrastającego zapotrzebowania na rowery** w Polsce, oraz **ochrony celnej,** dotyczącej rąm rowerowych. Jednakże począwszy od połowy maja, **pobyt na rowery zmniejszył się,** mimo, że ceny rowerów zostały te same. Popyt na rowery w czerwcu jest mniejszy, niż w czerwcu r. ub. Przyczyną tego jest **ogólny brak gotówki i pogorszenia się ogólnego położenia gospodarczego w kraju.** Daje się odczuć brak środków pieniężnych **nietylko u prywatnych odbiorców, lecz i w urzędach.**

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36½, Londyn 25.22½, Nowy Jork 5.19.75; Belgja 72.27½; Włachy 27.20; Holandja 208.27½, Berlin 123.86, Wiedeń 73.24, Sztokholm 139.35, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.52½; Sofja 3.76; Praga 15.38½; **Warszawa 58.30;** Budapeszt 90.74½; Białogród 9.12¾, Ateny 6.72; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.08½; Hilsingfors 13.06; Buenos Aires 218.25.

Polski przemysł filmowy w pełnem tempie pracy.

Żaden chyba sezon polskiej produkcji filmowej nie zapowiadał się równie interesująco, jak w roku bieżącym. Krajowych filmowców ogarnęło poprostu gorączka „nakręcania“, gdyż obecnie powstaje około dwudziestu filmów, z których każdy, w myśl komunikatów producentów, będzie „przebojem“ szezonu. A ile nowych „gwiazd“ odkryto na krajowym firmamencie filmowym?...

Zanim jednak przekonamy się naocznie o jakości tych wszystkich wyrobów i wytworów, cieszmy się „na kredyt“ ze wzmożonego ruchu w naszej rodzimej kinematografji, notując przytem pilnie nowe poczynania najmłodszej dziedziny naszego przemysłu.

Donosiliśmy już o pracach nad filmami: **„Grzeszna miłość“, „Mocny człowiek“, „Halka“,** i t. d., obecnie zaś notujemy dalsze. Reryser Biegański, twórca „Wampirów Warszawy“, i odkrywca Igo Syma, realizuje film według własnego scenarjusza p. t. **„Kobieta, która pragnie grzechu“.** Akcja rozgrywa się w górzystych, niedostępnych, owianych dzikim urokiem osiedlach góralskich w Beskidach. Zespół, któremu przoduje znana już aktorka, Nora Ney, doskonała Józia w obrazie „Policmajster Tagiejew“ składa się z uczniów Instytutu Filmowego, który Biegański prowadzi.

Wytwórnia **„Solafilm“** kończy pracę nad obrazem „Dziewiąta dwadzieścia pięć“ z Izą Norską i Harry Cortem, a „Zorofilm“ nakręcił obraz **„Mascotte“** z Alicją Borg i Jerzym Kobuszem. Reżyser Czyński zrealizował „Spotkanie o świcie“ z Haliną Rapacką i Elżbietą Red. Rosen przygotowuje film morski p. t. „Pod banderą miłości“ z Sawanem, z Marrem i z Marją Bogda. Zobaczymy na nim malownicze krajobrazy morskie i mroczne zaułki Gdańska. Pozatem dobiega końca realizowanie powieści **Goetla „Z dnia na dzień“.** W filmie tym debjutuje młody amant, Adam Brodzisz, odkryty na konkursie „Wieczoru Warszawskiego“.

Do ożywienia ruchu w przemyśle filmowym przyczyniła się znacznie akcja p. Łuskiny, prze wodniczącego biura film. przy min. spraw wewn., który stara się usilnie — przedewszystkiem przez obniżenie podatków — utorować drogę krajowej produkcji.

POLSKIE SZYNY KOLEJOWE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Koleje południowo-afrykańskie zamówiły za pośrednictwem polskiego przedstawiciela szyn w Londynie **500 tonn szyn.** Jest to **pierwsze zamówienie dokonane przez koleje południowo-afrykańskie w Polsce.** O ile cena i jakość naszych szyn wytrzymają konkurencję angielską na rynku południowo-afrykańskim, to przemysł polski ma wielkie szanse utrzymania się na nim.

KONCENTRACJE KAPITAŁÓW.

Nowa fuzja producentów naftowych w Ameryce.

Towarzystwo Standart-Oil Co. of Indiana ma zamiar przeprowadzić fuzję z Panamerican Petroleum and Transport Co. Siedem akcji Standard Oil. Co. ma być wymienionych na 6 akcji Panamerican Co. **Nowe przedsiębiorstwo będzie rozporządzało kapitałem akcyjnym, wynoszącym 755 miljonów dolarów.** Dla osiągnięcia tej sumy Standart-Oil **zamierza podwyższyć swój kapitał akcyjny do 75 miljonów, przez emisję 3 miljonów akcji.**

Zła wymówka. — Spóźnił się pan o całą godzinę — krzyczy dyrektor. — Spadłem ze schodów, panie szefie. — Akurat. Myśli pan, że uwierzę w takie brednie. Ze schodów nie spada się całą godzinę...

Radjo.

Poniedziałek dnia 5 sierpnia.

Kraków (312,8) G. 15.40 Transmisja z Warszawy, komunikat gospodarczy; 16.15 Transmisja z Warszawy; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t. „Czem była alchemje?“ — wygłosi Dr. E. Ostachowski; 17.50 Transmisja z Poznania: kom. PWK.; 18 Transmisja z Warszawy: 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja kom. rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Odczyt p. t. „Przyszłość Teatru Ludowego“, K. Krumłowski; 20.30 Koncert międzynarodowy, transmisja z Pragi; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1411,7) G. 11.56 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej; 13 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Przegląd komunikacyjny; 16.30 Kącik artystyczny; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Charakterystyka pracy w bibljotece“; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy: 18 Transmisja muzyki lekkiej; 19 Rozmaitości: 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny: 19.56 Sygnał czasu; 26.05 Lekcja języka francuskiego — Lector Lucien Roquigny; 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi. Orkiestra Radjostacji praskiej; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Do Grenady — do Sewilli.

Żydzi tłumaczą nam stale, że dlatego tak uporcie w Polsce siedzą, ponieważ nie mają dokąd emigrować. Wszystkie kraje są rzekomo dla nich zamknięte. Otóż p. Nowaczyński zwraca w „Myśli Narodowej“ uwagę na propagandę hiszpańskiego pisarza Gio Baroji za... immigracją żydów, zwłaszcza intelektualistów żydowskich, na półwysep pyrenejski.

„Królestwo za Kohna, za jednego Kohna w piśmiennictwie hiszpańskiem. Kohna w prasie! Kohna w teatrze! My chcemy Kohnów! Bez tych drożdży, bez tych azotanów, bez tej saletry cywilizacyjnej, handlowej, wielkokapitalistycznej, prasowej, postępowej, rozsadzającej, rewolucyjnej Hiszpanja zmarnieje. Nie pomoże jej żadna dyktatura, jeżeli gruntu społecznego nie użyźni się całymi pociągami Szrojtów, Szagallów, Szengeistów, Klingslandów, Stejnów, Amsteinów, Bronsteinów“.

P. Nowaczyński proponuje zaspokoić żądanie Baroji. My drożdży żydowskich mamy za dużo. Numerus clausus w literaturze i sztuce przeprowadzić jest trudno. Rządową prasę mają już żydzi w rękach. A zatem niech nasze Kohny pracujące w literaturze, sztuce, teatrze, prasie wyemigrują do Hiszpanji. Tam także jest dyktatura i sanacja. „Największym wrogiem żydów w Polsce jest ich liczba“ — pisał Feldman. Gdy będzie ich mniej, będzie im i nam lepiej. Proponujemy zatem: Niech „Il. Kurjer Codz.“ wyśle do Granady jednego żydka, „Naprzód“ i „Czas“ do Madrytu po jednym Feldmanie i Fallu, „Nowy Dziennik“ niech obdzieli Sewillę, Valencję i Barcelonę, „Wiadomości Literackie“ mogą wysłać p. Grydzewskiego, „Skamander“ Tuwima, Słonimskiego i Lechonia. Prezydjum m. Krakowa — p. Landaua i t. d.

ZWIĄZEK LAUREATÓW NOBLA.

Wiedeń, 3. 8. (PAT). Z inicjatywy prof. Roberta Baranyi'ego, który w r. 1915 otrzymał nagrodę Nobla z dziedziny medycyny, powołany zostanie do życia związek obecnych laureatów nagrody Nobla. Pierwsze zgromadzenie tego kongresu odbyć się ma w Wiedniu.

—o—

FRANCJA OBNIŻYŁA CŁO IMPORTOWE OD CUKRU.

Paryż, 3. 8. (PAT). Prócz zniżek podatkowych, uchwalonych przez parlament figuruje również zmniejszenie opłat wwozowych od cukru, które dla konsumentów wyrażają się w oszczędności 25 centimów na kilogramie.

Po zamknięciu kroniki.

WOJEWODA KWAŚNIEWSKI NA URLOPIE.

Woj. krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski rozpoczął z dniem 3 b. m. urlop wypoczynkowy.

Czynności wojewody objął na ten czas wicewojewoda Dr. Kazimierz Duch, który powrócił z urlopu wypoczynkowego.

SZEWCY KRAKOWSCY NA ZJEŹDZIE W POZNANIU.

W dniu 15 b. m. odbędzie się w Poznaniu z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej Ogólnopolski Zjazd szewców. Na Zjeździe omówione będą sprawy Izb rzemieślniczych, sprawy podatkowe, szkolnictwo zawodowe i spółki surowcowe. W Komitecie organizacyjnym Zjazdu zasiada z ramienia cechu krakowskiego starszy cechu p. Tasiecki.

ZJAZDOWY NR. „PRZEGLĄDU ZDROJOWO-KĄPIELOWEGO“.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie komunikuje, że na Zjazd higjenistów polskich w Inowrocławiu, który zajmować się będzie wyłącznie sprawą polskich uzdrowisk, przygotowuje specjalny numer „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego“ z datą 1 września. Zjazdowy numer „Przeglądu“ będzie odbity w znacznej ilości egzemplarzy i zostanie rozdany wszystkim uczestnikom Zjazdu dla propagandy uzdrowisk polskich. Współpraca wszystkich uzdrowiskowych zrzeszeń lekarskich do tego numeru jest zapewniona.

Bunt więźniów w Lublińcu.

Demonstracja z okazji święta komunistycznego.

Warszawa 3/8 (Tel. wł.). W więzieniu karnem na zamku w Lublińcu, w którem przebywa 417 kryminalistów i 120 więźniów politycznych wybuchł bunt, wszczęty przez więźniów politycznych z okazji święta komunistycznego. Naczelnik więzienia zarządził przeniesienie niektórych prowodyrów do oddzielnych cel, co wywołało wrzenie wśród komunistów, do których przyłączyli się kryminaliści.

Więźniowie zabarykadowali się i poczęli demolować cele. Wezwano straż ogniową i policję. Strumieniami wody z sikawek straż pożarna uspokoiła więźniów i bunt w ten sposób zlikwidowano.

W czasie zamieszek nadkomisarz Sobociński zastrzelił jednego z przywódców buntu J. Zawadzkiego, w chwili, gdy usiłował cegłą ugodzić jednego z policjantów.

Miejsce kpt. Kowalczyka zajął por. Kalina.

Medjolan, 3. 8. (PAT). Przewodniczący komitetu organizacyjnego lotu „Polonji“ przez ocean potwierdza ostatecznie wiadomość, iż kpt. Kowalczyk nie weźmie udziału w locie. Por. Kalina za zgodą szefa departamentu lotnictwa zajął się sprawdzaniem sprawnego działania samolotu.

Raid lotniczy M. Ententy i Polski.

Warszawa, (AW). Raid państw Małej Ententy, w którym wezmą udział samoloty typu myśliwskiego rozpocznie się w dniu 4 września br. Start nastąpi z Bukaresztu. Trasa raidu jest następująca: Bukareszt, Jassy, Lwów, Warszawa, Kraków, Praga, Brno, Zagrzeb, Belgrad, Bukareszt. Polskę reprezentować będą: pulk. Kossowski, kpt. Długoszewski, Famula, Teterek, por. Więckowki i Trojan. W skład komisji sędziwskiej z ramienia Polski wejdzie mjr. dypl. Kwierek.

Wyścig samolotowy Paryż-Warszawa-Bruksela.

Wiedeń, 3. 8. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Paryża rozpoczynają się tam dnia 7 bm. międzynarodowe zawody wyścigowe dla samolotów sportowych. W zawodach tych bierze również udział samolot „Cant 26“, będący własnością linji Navale—Tryestino. Plan wyścigu obejmuje: Paryż, Bazyleę, Genewę, Lion, Marsylję, Turyn, Medjolan, Zagrzeb, Białogród, Bukareszt, Budapeszt, Wiedeń, Berno, Pragę, Warszawę, Berlin, Hamburg, Amsterdam i Brukselę.

KATASTROFA SAMOLOTOWA NA LINJI RABAT—TULUZA.

Madryt, 3. 8. (PAT). Samolot na linji Rabat Tuluza spadł na ziemię. Pilot został zabity.

—o—

Manewr wywiadowczy ryzykującego premjera.

MAC DONALD PRZERWAŁ ROKOWANIA Z SOWIETAMI DLA ZBADANIA NASTROJÓW

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). Przerwa w rokowaniach londyńskich na temat wznowienia stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich została spowodowana przez taktykę Mac Donalda, który chce wypróbować nastrój ugrupowań politycznych, aby móc powziąć ostateczną decyzję bez zaryzykowania swej sytuacji, która jest niezbyt pewną. Korespondent londyński rzymskiej „Tribuna“, znający stosunki angielskie nie przypisuje żadnego poważniejszego znaczenia tej przerwie, jakkolwiek twierdzi, że Moskwa musi brać pod uwagę stosunki parlamentarne angielskie, jeżeli chce dojść do porozumienia z rządem Mac Donalda.

——oo——

Tezy rozbrojeniowe Mac Donalda.

Wiedeń, 3. 8. P. A. T. Wedle doniesień dzienników z Londynu napisał Mac Donald do pism amerykańskich artykuł, omawiający warunki ogólnego rozbrojenia.

Między innymi proponuje Mac Donald redukcję: ciężkich armat, tanków i samolotów wojennych, jak również ograniczenie floty wedle tonażu. Wojna gazowa i bakterjologiczna powinny być wzbronione. Wydatki na zbrojenia w krajach poszczególnych muszą być zredukowane. Kontrolę nad redukcją zbrojeń powinna organizacja międzynarodowa, składająca się nietylko z państw należących do Ligi Narodów, lecz także z państw stojących poza nią. Poza tem konieczna jest międzynarodowa kontrola handlu materjałami wojennemi.

ĆWICZENIA OFICERÓW REZERWY NA DALEKIM WSCHODZIE.

Warszawa 3/8. (Tel. wł.). Jak z Moskwy donoszą, na obszarach Rosji, położonych na Dalekim Wschodzie zarządzono powołanie na ćwiczenia oficerów, przebywających na dłuższych urlopach.

Na ćwiczenia rezerwistów powołano również mężczyzn z okręgów: Władywostok, Chabarowsk, Amur, Czyta i Streteńsk, urodzonych w latach 1902 i 1903, a obowiązanych do służby wojskowej.

KANCLERZ AUSTRJI BADA POSTĘPY ZAGRANICZNEGO PRZEMYSŁU.

Wiedeń, 3. 8. (PAT). Kanclerz Austrji Streruwitz rozpoczął dziś 10-dniowy urlop dla zwiedzenia rozmaitych urządzeń przemysłu zagranicznego.

ZADOWOLENIE MIN. TARDIEU.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). Fiasko komunistycznej manifestacji przygotywywanej pieczołowicie we Francji potwierdza się w całej pełni. Minister spraw wewnętrznych Tardieu oświadczył, że wszystkie środki ostrożności, które przedsięwzięto celem niedopuszczenia do awantur, okazały się zbytecznemi. Oto, czego sobie p. Tardieu najbardziej gratuluje.

Konferencja min. Zaleskiego z Piłsudskim

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). Minister Zaleski był przyjęty na dłuższej naradzie przez min. Piłsudskiego w Belwederze w aktulanych sprawach polityki zagranicznej.

Delegacja polska na konferencję haską wyjedzie w niedzielę wieczorem do Hagi.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). Marszałek Piłsudski wyjechał autem do Druskiennik na dłuższy wypoczynek. Zastępujący premjera minister Składkowski przyjął ministrów Matuszewskiego, Zaleskiego i Kwiatkowskiego na naradzie w związku z konferencją w Hadze.

OFICEROWIE JUGOSŁOWIAŃSCY U PREZ. RZPLITEJ.

Warszawa, 3. 8. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przed wyjazdem swym do Spały przyjął w dniu wczorajszym na Zamku delegację oficerów jugosłowiańskich z generałami Belicem i Tasicem na czele.

Bawiący w stolicy oficerowie jugosłowiańsy złożyli w dniu dzisiejszym o godzinie 10-tej wizytę szefowi sztabu generalnego gen. Piskorowi. O godzinie 10.30 nastąpiła uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu kilku wizyt oficjalnych oficerowie jugosłowiańscy obecni byli na śniadaniu które na ich cześć oraz na cześć oficerów polskich wydał poseł jugosłowiański Lazarewicz.

Samolot akademicki zawadził o parkan.

OFIAR W LUDZIACH NIE BYŁO.

Warszawa 3/8 (Tel. wł.) Samolot ćwiczebny aerolotu akademickiego w Poznaniu, pilotowany przez Rosińskiego musiał lądować na ulicy Polnej. Aparat zawadził o parkan, skapotował, na szczęście ani Rosiński, ani obserwator Liberek nie odnieśli obrażeń.

Samolot starej niemieckiej konstrukcji został poważnie uszkodzony.

„ZEPPELIN“ NAD AZORAMI.

Warszawa 3/8 (Tel. wł.) „Zeppelin“ doleciał już do archipelagu Azorskiego i posuwa się z szybkością 70 km. na godzinę.

Cios w uczucia religijne ludu rosyjskiego

Warszawa 3/8 (Tel. wł.) Zburzenie kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej Iwerskiej w Moskwie wywołało w całej Rosji ogromne wzburzenie. Czynem powyższym zadano głęboki cios uczuciom religijnym narodu rosyjskiego. Obraz Matki Boskiej Iwerskiej stanowi jedną z najbardziej czczonych świętości chrześcijańskiego Wschodu.

Obraz znajduje się od niepamiętnych czasów na górze Atos, w Moskwie była tylko kopja obrazu, przywieziona do Rosji w r. 1648 i umieszczona przed bramą Kremla.

Przed rewolucją bolszewicką obraz był pokryty kosztowną szatą ze szczerego złota i drogich kamieni. Podczas konfiskaty skarbów cerkiewnych kosztowności owe zdarto, jednak bolszewicy nie odważyli się wówczas targnąć na obraz. Los obrazu nie jest dokładnie znany.

Prezydent Masaryk o warunkach rozwoju narodu.

Amerykański dziennikarz S. J. Woolf opublikował w „The New York Times Magazine“ rozmowę z Prezydentem Masarykiem.

Prezydent Masaryk poruszając w rozmowie tej aktualne zagadnienia Czechosłowacji, a także całej ludzkości, m. in. powiedział:

„Żaden naród nie może być szczęśliwy dopóki się nie wyzwoli i dopóki nie zapewni sobie środków do zaspokojenia swych potrzeb materjalnych. Wolność przy pustym żołądku nie ma najmniejszego znaczenia. Biednemu rolnikowi ojczyzną jest jego chata. O ile da mu się wolność, będzie to dlań podnietą do pracy. Nie troszczy się on o ojczyznę, kiedy dzieci umierają moralnie i fizycznie w biednem środowisku.

Do takich ludzi nie wolno się zwracać z patrjotycznemi frazesami. Te nie mają dla nich żadnego znaczenia. Trzeba dla nich coś zrobić. Przedewszystkiem należy dać im do zrozumienia, że są panami swego majątku, a następnie należy im dopomóc.

Ale istnieje jeszcze coś i odgrywa doniosłą rolę w życiu wszystkich narodów: jest to spokój duszy narodu. Ludzkości nie zbawi istota ludzka. Niezależność polityczna jeszcze nie wystarcza. Przecież niezależność nie potrafi zachować narodu przy życiu. Ostateczne zbawienie kryje się w moralności i wykształceniu.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolekser. Redaktor naczelny Ja[illegible]yasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.